

WOJEWODZKA BIBLIOTEKA

PUBLICZNA

W POZNANIU

**INFORMATOR
BIBLIOTEKARZA
WIELKOPOLSKIEGO**

**POZNAŃ
1 9 7 0**

ROK 4

I N F O R M A T O R

BIBLIOTEKARZA WIELKOPOLSKIEGO

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W POZNANIU

ROK IV

1 9 7 0

NR 1 (6)

Okładkę projektowała
Maria Dolna

KOMITET REDAKCYJNY

Seweryn Drozdowski (sekretarz), Czesława Gruszczyńska,
Romuald Krygier, Franciszek Łozowski (red. naczelny),
Ludgarda Pawlaczyk, Zofia Płatkiewicz, Emilia Skowronkova,
Zofia Wieczorek

S P I S T R E Ś C I

	str.
1. O większą efektywność działalności oświatowej bibliotek --- F. Łozowski	5
2. Dobry instruktaż, to dobre wyniki w pracy kulturalno-oświa- towej -- E. Skowronkova	9
3. Rozwój czytelnictwa w mieście Lesznie -- D. Stępczak	15
4. Upowszechnianie wiedzy rolniczej w powiecie szamotulskim -- M. Dobkowiec, R. Krygier	23
5. Punkty biblioteczne Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie poznańskim -- Z. Szkutnik	31
6. O współpracy bibliotek i Klubów na wsi wielkopolskiej Z. Płatkiewicz	41
7. Syn po ojcu książnicę dostał -- S. Drozdowski	46
8. Nowa biblioteka w Ostrzeszowie -- A. Baumgart	49
9. Biblioteki publiczne województwa poznańskiego w 1969 ro- ku -- A. Baumgart	54
10. Nasi bibliotekarze -- Olimpia Krajnik -- Kawaler Krzyża Kawalerskiego Or- deru Odrodzenia Polski -- S. Drozdowski	61

Franciszek Łozowski
Dyrektor Woj. Bibl. Publ. w Poznaniu

O WIĘKSZĄ EFEKTYWNOŚĆ DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ BIBLIOTEK

Działalność oświatowa, to stosunkowo nowa dziedzina działalności bibliotecznej. Jej narodziny przypadają na początek lat 50. i ściśle wiążą się z przebudową bibliotekarstwa polskiego w duchu socjalistycznym. Celem tej działalności jest pobudzenie i rozwijanie zainteresowań czytelniczych społeczeństwa oraz takie pokierowanie nimi, by czytelnictwo było możliwie najbardziej efektywne i to tak z wychowawczego, jak i poznawczego punktu widzenia. Na działalność oświatową bibliotek publicznych składa się szeroki i bardzo zróżnicowany wachlarz form. Do najczęściej uprawianych w bibliotekach tej sieci zaliczyć należy takie formy, jak okolicznościowe wystawy książek, przeglądy nowości, dyskusje nad książkami, quizy, konkursy czytelnicze oraz prelekcje i spotkania autorskie. Ilościowo, działalność ta wyraża się setkami różnorodnych imprez aranżowanych przez biblioteki.

W województwie poznańskim, tylko w latach 1965—1969 biblioteki publiczne zorganizowały około 25 tys. wystaw książek, 1507 spotkań z pisarzami, 6 389 odczytów, prelekcji i blisko 17 tys. innych form pracy oświatowej. W tym samym czasie biblioteki przeprowadziły ponadto 6 konkursów czytelniczych w tym 3 konkursy wieloetapowe, w których wzięło udział ponad 122 tys. czytelników.

Owocem działalności oświatowej bibliotek jest systematyczny wzrost szeregów czytelniczych, a tym samym sukcesywne poszerzanie sfery oddziaływania placówek bibliotecznych.

Działalność ta przyczyniła się też walnie do reorientacji zainteresowań czytelniczych społeczeństwa i uitorowania drogi do czytelnika współczesnej polskiej i obcej książce beletrystycznej oraz popularnonaukowej, a w tym społeczno-politycznej i fachowej. Niektóre z form działalności oświatowej, zwłaszcza formy żywego słowa, mają ponadto walory kształcące i przyczyniają się bezpośrednio do podnoszenia poziomu wiedzy odbiorców.

Osiągnięcia bibliotek publicznych w dziedzinie działalności oświatowej są zatem bezsporne i w tym sensie działalność ta nie podlega dyskusji. Dyskusji wydaje się natomiast domagać sprawa rachunku ekonomicznego tej działalności i właściwego doboru jej formy. Chodzi bowiem o to, że dzisiaj, podobnie jak w całej gospodarce narodowej, również w kulturze, a więc i w bibliotekach, musimy dążyć do osiągnięcia możliwie największych efektów kosztem najmniejszych nakładów finansowych, na co nie zawsze zwracaliśmy uwagę w przeszłości. Oznacza to, że każda podejmowana przez bibliotekę forma działalności oświatowej, a zwłaszcza forma pociągająca za sobą koszty, musi być gruntownie przemyślana i tak przygotowana, by była z niej możliwie największa korzyść społeczna. Aby korzyść ta była maksymalna, kierownictwa bibliotek muszą w tej dziedzinie działać planowo i w pełni uwzględniać potrzeby oraz możliwości środowiska. Każde spotkanie autorskie i każda prelekcja musi być ponadto zabezpieczona w odpowiednią literaturę i poprzedzona szeroką propagandą dla zapewnienia właściwej frekwencji i aktywnego udziału odbiorców. W następstwie każdej takiej imprezy winien nastąpić wzrost ilości czytelników i zwiększenie wypożyczeń. Taki tok postępowania wyklucza wszelką improwizację i zakłada w pełni gospodarskie podejście bibliotekarzy do działalności oświatowej. Podejście to winno się wyrażać w prowadzeniu przez biblioteki ścisłej ewidencji uczestników imprez oświatowych i w próbach przeliczania ponoszonych kosztów na pojedynczego uczestnika imprezy.

Zwiększenie efektywności działalności oświatowej, poza założeń natury organizacyjno-ekonomicznymi, wymaga wery-

fikacji form tej działalności. Chodzi o to, że nie wszystkie ze stosowanych dotąd w bibliotekach form pracy oświatowej cieszą się należytym zainteresowaniem czytelników, a mimo to, siłą tradycji, są przez nas nadal uprawiane. O braku powodzenia niektórych posunięć oświatowych bibliotek nie zawsze zresztą decyduje fakt, iż straciły one racje bytu w środowisku, ale po prostu to, że są mało starannie aranżowane przez bibliotekarzy, a zatem nieciekawe, lub też organizowane w nieodpowiednich warunkach i stąd nie zachęcają do odbioru. Efekt tego jest taki, że formalnie rzecz biorąc, wykazujemy się niejednokrotnie wysokimi wskaźnikami ilościowymi na polu działalności oświatowej, podczas gdy za tymi wskaźnikami nie zawsze nadąża właściwe oddziaływanie na czytelnika. Mamy tu zatem do czynienia ze sformalizowaniem działalności oświatowej, a więc ze zjawiskiem również szkodliwym, jak wszelka działalność, polegająca na uprawianiu „sztuki dla sztuki”.

Aby ten niekorzystny stan rzeczy zmienić i podnieść efektywność działalności oświatowej bibliotek na właściwy poziom, trzeba abyśmy w każdej placówce dokonali krytycznej oceny naszych poczynań oświatowych i wyeliminowali te, które „przeżyły się”, wprowadzając na ich miejsce nowe, odpowiadające aktualnym potrzebom środowiska. Do takich nowych form działalności oświatowej, które mogą, jak się wydaje, znaleźć obecnie szersze zastosowanie, zaliczyć należy „wychodzenie” z książką na zewnątrz biblioteki i prezentowanie jej przy okazji wszelkiego rodzaju szkolenia fachowego i społeczno-politycznego, organizowanego w danym środowisku. Tego rodzaju forma wymaga jednak aktywnej postawy bibliotekarza i wejścia w kontakt z organizatorami owego szkolenia oraz zawarcia z nimi odpowiednich porozumień, które mogą utorować bibliotece drogę do szerokiej popularyzacji literatury niebeletrystycznej. Zważywszy przewidywany w nadchodzących latach wzrost zapotrzebowania na konkretną wiedzę, w związku z przechodzeniem od ekstensywnych do intensywnych metod gospodarowania w naszym kraju, należy widzieć potrzebę organizowania w bibliotekach, w szerszej skali i po nowemu, różnego rodzaju odczytów i prelekcji na tematy fachowe, adre-

sowane do wybranych środowisk, uwzględniających ich zainteresowania i dążenia. Można i należy to czynić nie tylko przy pomocy prelegentów z zewnątrz, ale również, a niekiedy przede wszystkim, w oparciu o różnego rodzaju fachowców i specjalistów lokalnych. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek gromadzkich, które mają w tej mierze najwięcej do zrobienia, a które nie dysponując na działalność oświatową większymi środkami, będą mogły na tej drodze, mniejszym kosztem, a niekiedy być może społecznie, zorganizować znacznie więcej odczytów i prelekcji.

Nie stawiając sobie za cel dalszego mnożenia przykładów nowych form bibliotecznej działalności oświatowej, chcemy jednak zwrócić jeszcze uwagę, na mające już precedens w naszym województwie sesje popularnonaukowe w bibliotekach. Sesje takie, organizowane dotąd w wybranych tylko miastach i powiatach, zdały egzamin, a zatem, bez obawy ryzyka, mogą być podejmowane we wszystkich innych większych środowiskach. W ramach sesji można podejmować ważniejszą problematykę, tak z przeszłości, jak i teraźniejszości i tak ogólną, jak i regionalną. Można tu np. wziąć na warsztat istotne dla danego środowiska aktualne zagadnienie polityczne, gospodarcze, czy kulturalne, albo też zająć się przypomnieniem przeszłości własnego regionu, zwłaszcza postępowego nurtu tej przeszłości i wykorzystać to w interesie budzenia przywiązania do ziemi ojczystej i patriotycznego wychowania młodzieży. Tego rodzaju sesje, organizowane rzecz jasna z pomocą specjalistów, mogą z jednej strony przyczynić się do wzbogacenia wiedzy miejscowego społeczeństwa i udzielenia mu odpowiedzi na nurtujące go pytania, z drugiej — umocnienia autorytetu biblioteki, jako ośrodka życia intelektualnego w środowisku.

Sugerując nowe efektywniejsze formy bibliotecznej działalności oświatowej, pragniemy zachęcić wszystkich bibliotekarzy do poszukiwań własnych, bo tylko poszukiwania, uwzględniające potrzeby konkretnego środowiska mogą doprowadzić do właściwego wyboru form tej działalności. Jeśli zatem niniejszy artykuł pobudzi do takich poszukiwań, to będziemy uważali, że spełnił on swoją rolę.

Emilia Skowronkova
Bibliotekarz Woj. Bibl. Publ. w Poznaniu

INSTRUKTAŻ W ZAKRESIE PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Wieloletnia obserwacja działalności kulturalno-oświatowej bibliotek publicznych pozwala wnioskować, że jej rozwój i efekty uzależnione są od instruktażu biblioteki powiatowej. Dobre wyniki w pracy kulturalno-oświatowej osiągają te powiaty, gdzie instruktaż jest właściwie zorganizowany a instruktorzy często i z konkretnym celem odwiedzają placówki terenowe. Odwrotnie, słaba praca bibliotek terenowych jest odbiciem braku właściwego planowania i nieumiejętności instruktorów w organizowaniu pracy oświatowej podległych placówek.

Szczególną okazję do tego rodzaju rozważań stwarza każdorazowe podsumowanie prowadzonych przez biblioteki akcji czytelniczych, ostatnio zaś, podsumowanie „Współzawodnictwa bibliotek dla uczczenia V Zjazdu PZPR i 25-lecia PRL”. Z analizy danych zebranych ze sprawozdań tego współzawodnictwa wynika, że przeciętna odwiedzin 1 placówki w powiatach, które zajęły czołowe miejsca wynosiła 13,3, podczas gdy w powiatach, które uplasowały się na końcowych pozycjach zaledwie 7,3. Przeciętne te obliczono z ilości wszystkich wyjazdów do bibliotek terenowych odbytych w tym okresie, a jak wykazała bardziej szczegółowa analiza, wyjazdy instruktażowe w zakresie pracy kulturalno-oświatowej stanowiły niewielki jej procent. Zaobserwowano, że wiele bibliotek stopniowo ogranicza swą działalność do kontroli wynikających z obowiązku nadzoru merytorycznego. Stosunkowo dobrze wygląda sprawa instruktażu dotyczącego techniki bibliotecznej, w tym zakresie biblioteki mają już wypracowane me-

tody pracy, istnieje też duża ilość publikacji omawiających to zagadnienie, natomiast instruktaż w zakresie pracy oświatowej słabo jest przez placówki powiatowe realizowany: brak jest przykładów takiego instruktażu w literaturze fachowej, a sami instruktorzy mają w większości małe doświadczenia w tym zakresie.

Mając na uwadze powyższe, chcielibyśmy niniejszym artykułem zapoczątkować wymianę doświadczeń bibliotek z tego odcinka działalności.

Na instruktaż w zakresie działalności kulturalno-oświatowej winny złożyć się dwa zasadnicze czynniki: wspólne z bibliotekarzem opracowanie planu pracy, który stanowić będzie program dalszej działalności placówki i pomoc instruktora w jego realizacji.

Planowaniu pracy kulturalno-oświatowej należy poświęcić bardzo dużo uwagi. Punktem wyjścia dla opracowania planu pracy winna być szczegółowa ocena dotychczas prowadzonej przez bibliotekę pracy z czytelnikiem i skuteczności stosowanych form oraz dokładna znajomość środowiska, w którym biblioteka działa. Dobrze opracowany plan winien uwzględniać w jednakowej mierze zadania, do których realizacji w myśl wytycznych ogólnokrajowych, wojewódzkich i powiatowych na bieżący rok kulturalno-oświatowy biblioteki są zobowiązane — aktualne konkursy czytelnicze, akcje społeczno-polityczne i kulturalne, zadania wynikające ze specyfiki środowiska i zapotrzebowania jego poszczególnych grup społecznych (np. dzieci, młodzież, rolnicy, gospodynie domowe).

Przed przystąpieniem do opracowania planu należy dokładnie zapoznać się z planami pracy i zamierzeniami w zakresie pracy kulturalno-oświatowej organizacji i instytucji działających w środowisku. Instruktor wspólnie z bibliotekarzem winien dotrzeć do przedstawicieli tych organizacji i instytucji i omówić z nimi zasady współpracy z biblioteką. Przedmiotem tej współpracy winna być z jednej strony pomoc jakiej w postaci dobranego księgozbioru i materiałów pomocniczych udzieli biblioteka, głównie organizatorom szkolenia, z drugiej strony pomoc jakiej biblioteka oczekuje od poszczególnych organi-

zacji i instytucji w realizacji swojego planu pracy w zakresie działalności kulturalno-oświatowej w środowisku. Kontakty takie przyczynią się również do zespolenia rozproszonych inicjatyw poszczególnych organizatorów, a tym samym złożą się na lepszą i bardziej skuteczną wspólną działalność w środowisku. Dobrze byłoby, aby instruktor podejmując rozmowy w gromadzie był zorientowany w zamierzeniach i wytycznych instancji powiatowych, jakie przesłały one w teren.

Dopiero teraz, po zebraniu wszystkich stojących przed biblioteką zadań i ustaleniu współorganizatorów można przystąpić do skonkretyzowania planu, dobrania najbardziej odpowiednich form pracy i rozplanowania w czasie ich realizacji. Warto zwrócić uwagę na uatrakcyjnienie stosowanych przez biblioteki form pracy z czytelnikiem, np.:

— obok tradycyjnie stosowanych wieczorów baśni można zorganizować teatryki kukielkowe, zespoły miłośników przyrody, kluby hobbystów (ciekawe doświadczenia w tym zakresie mają biblioteki, które uczestniczyły w konkursie „Piękno radością życia”),

— dużym zainteresowaniem cieszyć się będą spotkania z ciekawymi ludźmi (uczestnikami walk wyzwoleniczych, działaczami społecznymi i politycznymi, twórcami ludowymi) zwłaszcza, jeżeli będą to ludzie z najbliższego otoczenia, mogący opowiedzieć o ciekawych epizodach czy przeżyciach nieznanym szerszemu ogółowi,

— powszechnie stosowane przez biblioteki, ale chyba mało atrakcyjne i skuteczne, wieczory głośnego czytania warto by zastąpić dyskusjami nad książką, wspólnie obejrzanym spektaklem telewizyjnym czy wysłuchanym słuchowiskiem radiowym,

— w większym niż dotychczas stopniu do propagandy książki należałoby wykorzystać programy telewizyjne (np. pogadanki dr. Wiktora Zina do propagandy książek o sztuce, architekturze, historii, „Magazyn Medyczny” do propagandy książek o zdrowiu i jego ochronie, magazyny „Światowid” czy „Klub sześciu kontynentów” dają dobrą okazję do propagandy reportażu politycznego i społecznego), a także filmy oświatowe, tym

bardziej, że wiele już bibliotek dysponuje urządzeniami audio-wizualnymi.

Takie „odświeżanie” form działalności biblioteki zapewni nam dwojakie korzyści — poszerzy krąg uczestników imprez czytelniczych, a także zmobilizuje czytelników do aktywnego udziału w pracy biblioteki. O potrzebie urozmaicenia form najlepiej świadczy popularność jaką zdobyły sobie w wojewódzkie „Niedziele na wsi”.

Tutaj właśnie, w podpowiadaniu nowych form pracy, widzimy szczególną rolę instruktora. Bibliotekarze bowiem, często mimo wielu dobrych chęci, dysponując doświadczeniami tylko swojej placówki nie zawsze potrafią znaleźć najodpowiedniejsze formy działalności. Natomiast instruktor ma skalę porównawczą wielu bibliotek, nie tylko własnego powiatu, ale także placówek pozawojewódzkich, może więc i powinien ich najlepsze doświadczenia przenosić do podległych sobie placówek, pobudzać inicjatywę bibliotekarzy w szukaniu coraz ciekawszych i skuteczniejszych metod pracy.

Pomoc instruktora w zakresie realizacji planu działalności oświatowej biblioteki uzależniona będzie od poziomu bibliotekarza, jego inwencji i umiejętności organizacyjnych. Szczególnej opieki i systematycznej pomocy udzielać należy bibliotekarzom o krótkim stażu pracy i mającym małe doświadczenia w pracy z czytelnikiem. W miarę możliwości, wskazana jest obecność instruktora w imprezach organizowanych przez bibliotekę, szczególnie wtedy gdy ma to być odczyt lub spotkanie z osobą z zewnątrz, nieznaną w środowisku.

Niezbędna jest również pomoc instruktora w przygotowaniu podstawowego warsztatu pracy bibliotekarza w postaci:

- odpowiednio dobranego, aktualnego i zawierającego wszystkie potrzebne pozycje księgozbioru (niedobory w tym zakresie należy uzupełnić zakupami lub drogą wypożyczeń międzybibliotecznych),
- zestawów bibliograficznych pozycji tematycznie związanych z prowadzonymi przez bibliotekę akcjami — do wykorzystania przy organizowaniu imprez czytelniczych i wystaw,
- gotowych konspektów lub przykładów scenariuszy imprez czytelniczych.

Instruktaż w zakresie pracy oświatowo-wychowawczej jest trudny, napewno trudniejszy niż problemy techniki bibliotecznej i stawia przed instruktorami specjalne zadania. Instruktor chcący wykazać się na tym odcinku osiągnięciami musi być dobrym pedagogiem i odznaczać się dużą wiedzą w zakresie metod pracy z czytelnikiem. Musi też wiele uwagi poświęcić systematycznemu samokształceniu, zapoznawaniu się z bieżącą literaturą przedmiotu (czasopisma bibliotekarskie i literackie) i pogłębianiu znajomości literatury w ogóle.

Dla realizacji tego zadania musi instruktor stworzyć sobie odpowiedni warsztat pracy. Zasadniczy trzon takiego warsztatu winien obejmować następujące rodzaje materiałów:

— materiały pomocnicze do poznawania literatury — wykazy bibliograficzne, wykazy opracowań krytycznych, recenzji, materiały biograficzne pisarzy i krytyków literackich,

— przykładowe formy pracy: scenariusze wystaw i imprez czytelniczych (zestawy gotowych materiałów i kartoteka zawartości czasopism i druków zwartych — np. „Poradnik Bibliotekarza” czy F. Popławskiego „Metodyka pracy z czytelnikiem”). Szczególnie przydatne dla bibliotek terenowych, głównych użytkowników przygotowanego warsztatu, będą pomoce opracowane przez PiMBP, zwłaszcza jeżeli bazują na posiadanych przez biblioteki zasobach książkowych i nawiązują do problemów bezpośrednio związanych ze środowiskiem,

— pomocnicza kartoteka adresów osób i instytucji z którymi biblioteka współpracuje (kartki dotyczące prelegentów zawierać winny obok adresu również charakterystykę ich specjalności i tematy wykładów),

— wzory afiszy propagandowych, ulotek, zaproszeń na imprezy czytelnicze, hasła, cytaty.

Przed każdym nowym rokiem kulturalno-oświatowym należy dokonać analizy zawartości warsztatu pracy i uzupełnić go nowymi, aktualnymi materiałami.

Artykuł niniejszy nie jest i nie był pomyślany jako „recepta na doskonały instruktaż”. Zamierzeniem jego było zwrócenie uwagi instruktorów na najistotniejsze problemy instruktażu w zakresie pracy oświatowo-wychowawczej bibliotek. Jeże-

li w tym zakresie stanowić będzie pomoc dla bibliotek — cel jego zostanie osiągnięty. Uzupełnieniem jego powinny być dalsze artykuły mówiące o realizacji tego odcinka pracy w poszczególnych powiatach i takich materiałów Redakcja oczekuje od instruktorów bibliotek powiatowych naszego województwa.

Danuła Stępczak
Kierownik MBP w Lesznie

ROZWÓJ CZYTELNICTWA W MIEŚCIE LESZNIE

Leszno, które prawa miasta wydzielonego otrzymało 10 lutego 1948 roku, jest jak do tej pory, najmniejszym z miast wydzielonych województwa poznańskiego, i na koniec 1969 r. liczyło 33 100 mieszkańców.

Ludność miasta utrzymuje się głównie ze źródeł pozarolniczych; podejmuje pracę w licznych zakładach przemysłowych oraz w kolejnictwie. Odnotujmy także fakt dość istotny, a mianowicie to, że Leszno, od dawien dawna, słynie z dużej ilości szkół. Obecnie jest ich 21, z czego 11, to szkoły zawodowe i średnie.

Dla tego właśnie miasta, jego ludności, uczącej się młodzieży pracuje od 21 lat Miejska Biblioteka Publiczna.

W pierwszym roku pracy z usług biblioteki skorzystało 398 czytelników (do lat 14 — 82, od lat 15 do 18 — 139 (powyżej lat 18 — 177), co stanowiło zaledwie 1,7% w stosunku do liczby mieszkańców. Prawdopodobnie zbyt wysokie opłaty jakie pobierano w owym czasie za usługi biblioteki (50 zł wpisowe i 10 zł miesięcznej składki), wpłynęły na tak niski procent czytających. Wypożyczyli oni 10 036 tomów; oznacza to, że jeden czytelnik przeczytał w ciągu roku 26 tomów. Jest to największa przeciętna wypożyczeń w dwudziestoleciu naszej biblioteki.

Rok następny, 1950, przyniósł wyraźny wzrost stałych czytelników, wykazał jednak w wypożyczeniach tendencje malejące. W roku 1953 przeciętna wypożyczeń na 1 czytelnika wynosiła już 15,4 tomów przy równoczesnym wzroście czytelników do 2 520, co stanowiło 9,9% ogółu mieszkańców, którzy wypożyczyli 42 tys. tomów. Liczby te świadczyły o coraz lep-

szych wynikach pracy biblioteki. Nie były jednak rewelacyjne w stosunku do osiągnięć innych placówek. Należało więc szukać dróg i sposobów naprawy, form podniesienia rangi i znaczenia czytelnictwa.

Pierwszą myślą było podjęcie na jak najszerszą skalę pracy oświatowej. Niestety, biblioteka nie posiadała do tego rodzaju działalności odpowiedniego pomieszczenia. Nie rezygnowaliśmy jednak z podjętych planów i pracę oświatową zaczęliśmy prowadzić w wynajętych lokalach. Pierwszą formą były wystawy. Cieszyły się one dużą popularnością wśród mieszkańców miasta, bowiem były właśnie, ową nową, nieznaną dotąd formą naszej działalności. Cieszyło nas to, jednak w momencie podsumowania wyników pracy, okazało się, że zwiększyła się tylko i wyłącznie liczba czytelników. Wypożyczenia w dalszym ciągu wykazywały tendencje spadkowe. Choć te nowe formy pracy nie przyniosły przez nas zamierzonego celu, postanowiliśmy je kontynuować, bowiem sami czytelnicy zaczęli się o nie systematycznie dopominać. Dzisiaj, po 20 latach działalności odnotowujemy 264 wystaw i wystawek. Pokażna to liczba, chociaż już w latach pięćdziesiątych zrozumieliśmy, że wystawy nie mogą być jedynym źródłem upowszechnienia czytelnictwa.

Szukaliśmy więc dalszych sposobów, innych form popularyzacji książki.

W roku 1953 próbowaliśmy zachęcać czytelników do uczestnictwa w formach żywego słowa. Przez z górą dwa lata organizowaliśmy wieczory literackie, konferencje czytelnicze, a dla najmłodszych wieczory baśni. Wieczory literackie nie cieszyły się popularnością (z 13 zorganizowanych wieczorów skorzystało zaledwie 260 uczestników) i nie wpłynęły na przyrost czytelników, jak również liczby wypożyczeń. Wzrost liczby korzystających z biblioteki i wypożyczeń przyniosły wieczory baśni i konferencje czytelnicze prowadzone z młodzieżą. Dowodem jest fakt, że grupa czytelników do lat 14 wzrosła w roku 1953 w porównaniu do roku 1952 o 359 osób.

Zaczęliśmy także nawiązywać, a był to rok 1955, pierwsze kontakty z bibliotekami zakładowymi, wysyłając zawiado-

mienia o godzinach pracy naszej placówki. Rezultat tego zamierzenia był jednak znikomy.

Tymczasem w macierzystej bibliotece, wprowadziliśmy w pracy z czytelnikami dalsze formy — lekcje biblioteczne i wieczory głośnego czytania wyjątków prozy. Ta działalność spowodowała, że w owym czasie rejestrowaliśmy 3 tys. czytelników (11,1%), zaś liczba wypożyczonych tomów wzrosła do 55 245 — przeciętna na czytelnika wynosiła więc 18,4 tomów. Nie były to jednak zadowalające wyniki. Nadal zajmowaliśmy w województwie jedno z gorszych miejsc. Podjęliśmy więc dalsze kroki w celu zwiększenia czytelnictwa w leszczyńskim środowisku i z początkiem 1956 roku ponownie nawiązaliśmy kontakty z zakładami pracy. Tym razem w zakładowych radiowęzłach wygłaszaliśmy pogadanki o bibliotece, jej księgozbiorze, usługach jakie świadczy biblioteka swoim czytelnikom. Łącznie wygłosiliśmy 32 pogadanki, których wysłuchało około 9 tys. pracowników. Formę tę kontynuowaliśmy do 1961 roku. Współpraca z zakładami okazała się owocna i przyspożyła bibliotece licznych czytelników ze środowiska robotniczego. Warto więc odnotować, że w roku 1961 korzystało z biblioteki 461 pracowników fizycznych, co stanowiło 10,9% ogólnej liczby (4 228) czytelników. W stosunku do roku 1959, który rejestrował 143 pracowników fizycznych, był to duży skok. (Obecnie, na koniec roku 1969 w naszej ewidencji jest 1 150 czytelników — robotników).

Następne lata odnotowują dalsze osiągnięcia w pracy oświatowo-wychowawczej. Były one rezultatem kontaktów ze środowiskiem... Ale nie sprzedajmy faktów.

Od roku 1959 datuje się nasza współpraca z Związkiem Młodzieży Socjalistycznej i Domem Kultury, polegająca na wspólnym urządzaniu „Zgaduj-Zgaduli”. Funkcje przy organizowaniu tych imprez, a było ich 8, zostały podzielone: część artystyczną przygotowywał Dom Kultury, Związek Młodzieży Socjalistycznej — fundował nagrody, natomiast biblioteka opracowywała część merytoryczną. Nadmienmy, że Dom Kultury od tamtej pory do chwili obecnej, otrzymuje z biblioteki liczne materiały, książki, zestawy bibliograficzne itp., które są po-

mocą w organizowaniu przez tę placówkę imprez środowiskowych oraz pracy wychowawczej.

Wyniki współpracy z wymienionymi zakładami i instytucjami przyczyniły się do samorzutnych kontaktów z biblioteką, także innych ośrodków. I tak w roku 1960 zgłosiły swą współpracę z biblioteką: zakładowy klub „Stella”, Liga Kobiet, szkoły średnie. W roku 1962 nawiązaliśmy współpracę z Zakładem Karnym, gdzie wygłosiliśmy 12 pogadanek, dostarczyliśmy materiałów do konkursów i imprez czytelniczych.

Przełomowym okazał się 1963 rok. Biblioteka w roku tym uzyskała największy przyrost czytelników wśród bibliotek miast wydzielonych, osiągając 17,5% w stosunku do liczby mieszkańców. Od tamtej pory powoli ale za to systematycznie, z roku na rok, wzrastał procent czytelników i wypożyczeń. W roku obchodów dwudziestolecia biblioteki osiągnęliśmy już 23,3% czytelników i 153 200 wypożyczeń, co stanowi 464 tomy na 100 mieszkańców. Na ten olbrzymi przyrost miało niewątpliwie wpływ otwarcie nowej filii z wolnym dostępem do półek, filii, którą zlokalizowaliśmy w osiedlu liczącym 4 tys. mieszkańców. Właśnie ta placówka, w pierwszym roku swej działalności, uzyskała 1 150 czytelników, wypożyczyła 21 190 książek, z czego 2 295, to literatura popularnonaukowa. W wyniku działalności tej placówki gwałtownie wzrósł w naszej bibliotece procent czytelników i wypożyczeń.

I tak oto biblioteka leszczyńska znalazła się w czołówce bibliotek naszego województwa jeśli chodzi o wyniki czytelnicze. Ambicją naszą jest, aby miejsca tego nie stracić.

Pod koniec 1969 roku nawiązaliśmy także współpracę z Komitetem Blokowym nr 7, gdzie przy współpracy z Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, założyliśmy koło dyskusyjne skupiające tzw. modzież trudną, nie rzadko posiadającą kuratora. Dla tej właśnie modzieży, biblioteka organizuje prelekcje, dyskusje, spotkania z ciekawymi ludźmi. Założyliśmy też punkt biblioteczny w lokalu, w którym ta młodzież się zbiera na wspomniane spotkania i dyskusje. Po dwumiesięcznej pracy, punkt ten zdobył 20 czytelników, a koło coraz częściej dopomina się o zorganizowanie dalszych prelekcji, dyskusji i spot-

kań. Dotychczasowe wyniki tego eksperymentu, biblioteka po-
cztuje sobie za niemały sukces.

Reasumując powyższe rozważania należy powiedzieć, że
w okresie dwudziestoletniej działalności przeprowadziliśmy: 14
lekcji bibliotecznych, 3 imprezy czytelnicze, 124 prelekcje i po-
gadanki, 12 wieczorów głośnego czytania, 40 wieczorów lite-
rackich, przyjęliśmy 36 wycieczek szkolnych, wygłosiliśmy
przez radiowęzły 64 pogadanki, urządziliśmy 8 „Zgaduj-Zga-
duli”, 20 wieczorów autorskich. W wymienionych imprezach
wzięło udział ponad 21 tys. osób.

Lecz nie tylko te formy naszej działalności przysporzyły bi-
bliotece czytelników, no i co tu ukrywać, także splendoru.

Duży wpływ na wzrost czytelnictwa miała i ma służba in-
formacyjno-bibliograficzna. Jej znaczenia dla intensyfikacji
czytelnictwa nie trzeba udawadniać. Istotnym wydaje się prob-
lem takiego przygotowania aparatu służby informacyjnej,
aby w każdej chwili mógł on służyć pomocą nie tylko indywi-
dualnym odbiorcom, lecz również innym bibliotekom, np.
szkolnym, zakładowym itp.

W naszej placówce początki służby informacyjnej sięgają
1957 roku. Posiadamy m.in. kilka kartotek, które w pracy od-
dają nam nieocenione usługi. Najtroskliwiej jednak komple-
tujemy kartotekę regionalną, dotyczącą miasta Leszna, a za-
początkowaną właśnie w roku 1957. W kartotece tej gromadzi-
my wycinki z prasy. Do chwili obecnej zgromadziliśmy ich
3 600. Warto nadmienić, że do tej kartoteki opracowaliśmy in-
deks rzeczowy.

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że w naszym mieście służ-
ba informacyjna zdobywa sobie coraz większą popularność.
Pozwalają tak wnioskować zanotowane przez nas liczby, któ-
re mówią, że w roku 1966 bibliotekarze naszej placówki udzie-
lili czytelnikom 233 informacji, a w roku 1969 już 1 310. Wzra-
sta także zapotrzebowanie na zestawy bibliograficzne. Ich licz-
ba sięga w chwili obecnej 84.

Co wpłynęło na tak dużą popularność służby informacyjnej
w naszym środowisku? Staramy się być nie tylko na bieżąco
we wszystkich sprawach i problemach, którymi żyje miasto.

powiat, województwo, kraj, świat cały, ale także uprzedzać zapotrzebowanie i gromadzić potrzebne materiały do np. nadchodzących rocznic, akcji, uroczystości. Po prostu wychodzimy naprzeciw odbiorcy, szczególnie młodemu, uczącemu się zaczenie, pracującemu społecznie aktywowi, a także prelegentom.

Naszą działalność w zakresie służby informacyjnej propagujemy również w szkołach poprzez przekazywanie zestawów bibliograficznych dotyczących aktualnych zagadnień, konspektów lekcji bibliotecznych, materiałów bibliograficznych o wybitnych ludziach, których imiona patronują lub mają patronować szkołom, materiałów do konkursów szkolnych itp. Udzielamy uczniom wywiadów o działalności biblioteki, jej księgozbiorze. Do przekazywania wiadomości o służbie informacyjnej, o nowych nabytkach, wykorzystujemy również zebrania odbywające się w klubach zakładowych. Wynikiem tej pracy jest zwiększona poczytność omawianych tytułów, są nowi czytelnicy.

Zestawy nowych nabytków z działu 3 przekazujemy Komitetowi Miejskiemu PZPR i organizacjom partyjnym pięciu dużych zakładów przemysłowych. Chcemy w ten sposób dotrzeć do prelegentów, wykładowców szkolenia partyjnego z wiadomością o posiadanej z tego zakresu literaturze. Nasza informacja nie pozostaje bez echa. Coraz częściej pracownicy Ośrodka Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR, jak i innych zakładów zapytują o potrzebne im do pracy książki, składają kwerendy.

Innym źródłem informacji o pracy naszej biblioteki jest prasa, która jak okazuje się, najszybciej, najpewniej i najskuteczniej popularyzuje placówkę. Wiadomo, wielka jest potęga drukowanego słowa. Kiedy więc prasa pisze o nas, sprawach biblioteki, jej kłopotach lokalowych, czy też wynikach pracy, wiemy, że spotka się to z natychmiastowym oddźwiękiem wśród społeczeństwa. Wiemy, że posypią się pytania, gratulacje, niekiedy oferty na rozwiązanie opisywanego przez gazetę problemu. Tak właśnie reagowali nasi czytelnicy na 55 artykułów, które ukazały się w prasie na temat naszej placówki na przestrzeni jej dwudziestoletniego życiorysu.

Podstawą działalności każdej biblioteki jest księgozbiór. Jemu także należy się słowo. Nasz księgozbiór liczy obecnie 43 922 tomy, z czego 15 493, to książki popularnonaukowe. Książki dobre, społecznie zaangażowane są pierwszoplanowe w naszych zakupach. Z dużą starannością kompletujemy książki naukowe i popularnonaukowe, które potrzebuje nie tylko ucząca się młodzież, studiujący zaocznie, ale i pozostali czytelnicy. Ten rodzaj literatury kompletuje również i po to, by rozbudzić zamiłowanie do samokształcenia, by dać ludziom do ręki takie książki, które wprowadzą ich w najnowsze zdobycze nauki i techniki. Szczególną uwagę poświęcamy największej grupie naszych czytelników — młodzieży, dobierając księgozbiór pod kątem jej potrzeb i zainteresowań.

Ważnym czynnikiem dobrej pracy biblioteki jest kadra. Dobór ludzi do pracy z czytelnikiem wymaga szczególnej troski. Pracownik obsługujący czytelnika musi zdobyć jego zaufanie; to sprawa wielkiej wagi. Kadra zatrudniona w naszej bibliotece ma duże doświadczenie w pracy z czytelnikiem, doświadczenie zdobyte na przestrzeni wielu lat. Kol. kol. Maria Krug, Helena Kaźmierska, Irena Jakubowska cieszą się u czytelników zasłużonym autorytetem. Im m.in. Biblioteka zawdzięcza swoje osiągnięcia.

Czas na podsumowanie naszych rozważań. Pobieźnie można więc stwierdzić, że niemalą rolę w krzewieniu czytelnictwa w naszym mieście odegrały następujące czynniki:

- 1) dobór książek pod kątem przydatności dla społeczeństwa,
- 2) przeszkolona i ofiarna kadra,
- 3) szeroka informacja o zasobach biblioteki, jej pracy i życiu,
- 4) stosowanie nowych form udostępniania, jak np. wolnego dostępu do półek,
- 5) podejmowanie działalności kulturalno-oświatowej w środowisku,
- 6) współpraca z instytucjami, organizacjami, Komitetami Blokowymi,
- 7) przychyłność władz do spraw biblioteki.

Tak oto nasza leszczyńska biblioteka, na przestrzeni swej dwudziestoletniej działalności, propagowała i rozwijała czy-

telnictwo. Czy z perspektywy tych lat wszystkie formy, które stosowaliśmy w pracy zdadzą egzamin dzisiaj, także w innych bibliotekach? Napewno nie. Ile bibliotek, tyle może być dróg wiodących do rozwoju czytelnictwa. Jedno wydaje nam się jednak pewne i nieodzowne — w naszą pracę, jak zresztą w każde zajęcie, trzeba włożyć gorące serce.

Marian Dobkowiec
Przewodniczący PPRN
Romuald Krygier
Kierownik PiMBP
w Szamotułach

UPOWSZECHNIANIE WIEDZY ROLNICZEJ W POWIECIE SZAMOTULSKIM

Powiat szamotulski posiada duże możliwości w zakresie podnoszenia poziomu umysłowego swych mieszkańców. Organizatorami oświaty pozaszkolnej są tu placówki kulturalno-oświatowe oraz różne instytucje i organizacje społeczne. Jednak wielu organizatorów upowszechniania wiedzy często zapomina o tym, że czytelnictwo książek i prasy stanowi podstawową formę pracy oświatowej, że ich działalność winna w efekcie — poza przekazaniem określonej sumy wiedzy — zbliżyć ludzi do słowa drukowanego oraz wyrobić w nich nawyk samokształcenia. W tym zakresie wiele zrobiono na odcinku szkolenia partyjnego i masowego szkolenia rolniczego.

Ważne ogniwo w systemie upowszechniania wiedzy, szczególnie w małych środowiskach, stanowią biblioteki publiczne. Systematyczne pogłębianie oświatowej funkcji tych placówek na wsi szamotulskiej przejawia się w większości podejmowanych przez nie inicjatyw. Szczególny nacisk w ostatnich latach położono na upowszechnianie wiedzy rolniczej poprzez książkę. Zasadniczym więc problemem dla gromadzkich bibliotek publicznych stały się zbiory książek rolniczych. Przy pomocy miejscowej służby rolnej przeprowadzono ich selekcję w oparciu o centralnie opracowane spisy książek zdeaktualizowanych. Ważnym przeto zadaniem było wypełnienie powstałej luki oraz systematyczne uzupełnianie księgozbiorów książkami rolniczymi

z bieżącego zakupu. Podstawą doboru tych książek była struktura produkcyjna rolnictwa szamotulskiego oraz profil szkolenia rolniczego.

Książką — jako jednym ze środków upowszechniania wiedzy rolniczej — posługują się nie tylko bibliotekarze, ale także cała służba rolna. Dlatego też na początku bieżącego roku rozpisaliśmy ankietę, której celem było ustalenie stanu posiadania w tej dziedzinie. Wyniki tej ankiety przedstawia poniższa tabela (wg stanu z końca 1969 r.):

I.p.	Rodzaj bibliotek	Liczba jednostek	Ilość tomów	Czytelnicy	Wypożyczenia
1	Biblioteki publiczne	13	12 834	2 163	8 614
2	„ PGR	49	1 172	564	1 083
3	„ Spółdz. prod.	27	915	490	1 413
4	„ kółek roln.	91	1 257	908	2 724
5	„ Gminnych Spółdz. „S.Ch.”	8	2 113	174	620
6	„ agronomów	13	637	618	4 876
Ogółem :		201	18 938	4 917	19 330

Z tabeli jasno wynika, że nasylenie powiatu książką rolniczą jest dostateczne, że na jednego czytelnika — rolnika przypadają prawie 4 tomy, że przeciętnie jeden czytelnik wypożyczył w 1969 r. 4 książki rolnicze.

Ankieta dostarczyła także wiele uwag o propagowaniu książek przez służbę rolną. Oto najciekawsze z tych uwag:

- wykładowca po przeprowadzonych zajęciach szkoleniowych podaje słuchaczom tytuły książek związanych z omawianym tematem (ankiety Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych z Dusznik Wlkp., Przystanek i Psarskiego),
- w trakcie szkoleń wykładowca podaje odpowiednią literaturę, a na następnych zajęciach wyjaśnia trudne zagadnienia poszczególnych książek — (ankieta Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej z Młodaska),

- po zajęciach szkoleniowych wypożycza się z miejscowej biblioteki książki rolnicze w celu uzupełnienia wykładu (ankieta Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego w Byszewku).

W ankietach znalazły się ponadto uwagi o współpracy służby rolnej z bibliotekarzami gromadzkimi. Uwagi te dotyczą:

- organizowania wspólnych form pracy oświatowej np. zgaduj-zgaduli na tematy rolnicze (ankieta agronoma gromadzkiego z Dusznik),
- przeglądów książek rolniczych, organizowanych przez bibliotekarkę (ankieta Międzykółkowej Bazy Maszynowej z Gorszewic),
- odsyłania rolnika do biblioteki gromadzkiej w przypadku braku właściwej książki rolniczej u agronoma (ankieta agronoma z Nojewa),
- wspólnie organizowanych wystaw książek rolniczych np. Kółka Rolniczego z Gromadzką Biblioteką Publiczną (ankieta Kółka Rolniczego z Pamiątkowa),
- pracy kierownika GBP, który na bieżąco informuje służbę rolną o nowościach, jakie nadeszły do biblioteki gromadzkiej z zakresu literatury rolniczej (ankieta Międzykółkowej Bazy Maszynowej z Pniew).

Współpraca bibliotek publicznych ze służbą rolną powiatu szamotulskiego rozszerzyła się dzięki trwającemu od trzech lat Wielkopolskiemu Konkursowi Upowszechniania oraz Czytelnictwa Książki i Czasopism Rolniczych. Konkurs ten — obok imprez Miesiąca Książki i Prasy Rolniczej oraz Dni Oświaty, Książki i Prasy — przyczynił się do wzbogacenia form pracy oświatowej w oparciu o książkę rolniczą. Coraz częściej bibliotekarze i służba rolna organizują wspólne imprezy oświatowe, dopingują się wzajemnie w upowszechnianiu wiedzy rolniczej.

W następstwie Wielkopolskiego Konkursu Upowszechniania oraz Czytelnictwa Książki i Czasopism Rolniczych obserwuje-

my wyraźny postęp w zakresie rozbudowy księgozbiorów i rozwijania czytelnictwa literatury rolniczej w powiecie szamotulskim, co ilustruje poniższa tabela:

Rok	Zakup książek rolnicz.	Czytelnicy	% w stos. do ogółu czyteln.	Wypożyczenia	% w stos. do wyp. lit. pop.-nauk.
1967	170	1 590	10,4	6 565	16,7
1968	286	2 040	12,7	8 413	17,2
1969	268	2 163	12,3	8 614	15,9
X	724	X	X	23 592	X

W ścisłym związku z czytelnictwem książki i czasopisma rolniczego rozwijają się w powiecie szamotulskim różnorodne formy szkolenia i doskonalenia zawodowego rolników. Koncentrują się one wokół zagadnień najbardziej istotnych w warunkach naszego powiatu. W produkcji roślinnej główny nacisk kładziemy na zwiększenie plonów zbóż oraz ilości pasz. W produkcji zwierzęcej natomiast dominują zagadnienia żywieniowe, a wśród nich uzyskiwanie wysokiej efektywności — przy możliwie najszerszym wykorzystaniu pasz wyprodukowanych we własnym gospodarstwie.

W obecnej strukturze organizacyjnej naszego rolnictwa podstawowym ogniwem systemu upowszechniania wiedzy rolniczej jest masowe szkolenie. Za organizację tego szkolenia odpowiadają terenowe organa rad narodowych. Specjalistyczne szkolenia organizują związki branżowe, natomiast szkolenie młodzieży wiejskiej — Powiatowy Związek Kółek Rolniczych. Całość prac szkoleniowych koordynuje Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN. W 1969 r. w powiecie szamotulskim zorganizowano łącznie 1566 szkoleń, z tego:

138 — w PGR-ach

251 — w Spółdzielniach Produkcyjnych

363 — w Kółkach Rolniczych

765 — w agronomówkach

49 — w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”.

Wszędzie tam, gdzie zakończono realizację programu 2-letnich kwalifikacyjnych kursów rolniczych, względnie 3-letniego szkolenia lektorskiego, wprowadzono specjalistyczne szkolenia rolnicze o następującej tematyce:

- trwale użytki zielone, melioracje
- trzoda chlewna, budownictwo inwentarskie
- ogrodnictwo i drobiarstwo
- bydło, budownictwo inwentarskie
- zoohigiena i weterynaria.

Zajęcia specjalistyczne — w oparciu o telewizyjny kurs rolniczy — prowadzone są w ten sposób, że rolnicy zbierają się do wspólnego wysłuchania audycji razem z lektorem lub też korzystają z niej indywidualnie, a następnie w ustalonym dniu odbywa się spotkanie z lektorem i rozmowa na temat wysłuchanego wykładu telewizyjnego.

Aktualnie masowym szkoleniem rolniczym objętych jest w powiecie szamotulskim 1842 uczestników, a szkoleniem specjalistycznym 3200 uczestników. Najszerzej szkolenia specjalistyczne potraktował Związek Producentów Trzody Chlewnej, który prowadzi aż 97 punktów tego szkolenia i obejmuje nim 2014 osób. Na dalszych miejscach plasują się Stowarzyszenie Plantatorów Roślin Okopowych (77 punktów — 463 uczestników), Związek Plantatorów Roślin Oleistych, Zrzeszenie Roślin Włóknistych i Zrzeszenie Hodowców Owiec. Powiatowy Związek Kółek Rolniczych, upowszechniający wiedzę rolniczą wśród młodzieży, prowadzi na terenie powiatu 33 zespoły przysposobienia rolniczego (397 osób) oraz 7 zespołów młodego rolnika (103 osób).

W ramach działalności zespołów przysposobienia rolniczego organizuje się gromadzkie, a następnie powiatowe olimpiady wiedzy rolniczej. Przyczyniają się one także do upowszechniania wiedzy i postępu w rolnictwie.

W powiecie szamotulskim, w parze z teoretycznym szkoleniem rolniczym i w kontekście z upowszechnieniem książki i czasopisma rolniczego, idzie o uprzątnięcie wiedzy rolniczej.

W ostatnich 3 latach zakres prac prowadzonych w tym kierunku prac przedstawiał się następująco:

w 1966/1967 r.	39 rolników	—	wdrażało	44 zadania
w 1967/1968 r.	257	„	—	„ 285 zadań
w 1968/1969 r.	629	„	—	„ 698 zadań.

Wiedza teoretyczna, potwierdzona przez praktykę przyniosła już konkretne efekty. Mianowicie — o ile w roku 1967/1968 na polach chłopskich, poza niewielkim udziałem pszenic Żelaznej i Eki Nowej, nie dysponowaliśmy żadnymi innymi odmianami intensywnymi, to rok 1968/1969 przyniósł już dość poważne zmiany. Na terenie całego powiatu wprowadzono intensywną odmianę jęczmienia browarnego Alza, co w konsekwencji dało znaczną zwyżkę plonów i zachęciło rolników do zwiększenia obszaru jego uprawy. Pojawiły się nieduże wprawdzie, ale liczące się w ilości intensywnych pszenic ozimych odmiany Fanał i Eros. Poczyniono również pierwsze kroki w zakresie wprowadzenia do produkcji żyta Dańkowskiego Złotego i owsa odmiany Flämingsweiss II.

Nastąpiło także przesunięcie w strukturze zasiewów zbóż na korzyść upraw intensywnych. Zaobserwowano dalsze poszerzenie uprawy pszenicy. W 1967 r. uprawiano 4619 ha w skali powiatu, a w 1969 r. areał ten wzrósł o 1670 ha i wynosił 6289 ha.

W konsekwencji powyższych przemian obserwujemy wzrost produkcji roślinnej w naszym rolnictwie. Świadczą o tym plony 4 zbóż, które na terenie powiatu szamotulskiego kształtują się następująco:

1967 r.	— 23,7 q z ha
1968 r.	— 25,2 q z ha
1969 r.	— 25,4 q z ha.

Wzrost wydajności 4 zbóż uwidocznił się w zwiększonym skupie, który w gospodarce całkowitej przedstawiał się następująco:

1967 r.	— 28 626 t.
1968 r.	— 34 538 t.
1969 r.	— 40 263 t.

Systematyczny wzrost wykazuje także produkcja zwierzęca, co m.in. ilustruje skup żywca:

w 1967 r. — skupiono	9 637,5 t.
w 1968 r. — „	10 597,0 t.
w 1969 r. — „	10 464,2 t.

(Uwaga: spadek skupu w 1969 r. w stosunku do r. 1968 należy tłumaczyć suszą).

Stały postęp w uzyskiwaniu coraz lepszych wyników produkcyjnych jest niewątpliwie efektem upowszechniania wiedzy rolniczej, co w wyraźny sposób potwierdza fakt, że gospodarstwa prowadzone przez rolników, biorących udział w szkoleniu i we wdrożeniach:

- 1) uzyskują o wiele większe plony i lepsze rezultaty w hodowli,
- 2) wykazują wyższy stopień mechanizacji, lepszy stan zabudowy, nowocześniejsze rozwiązania w gospodarstwie domowym.

Skromne ramy tego artykułu nie pozwalają przedstawić w całości zagadnienia produkcji rolnej powiatu szamotulskiego. Dane wyżej przytoczone stanowią jedynie ilustrację wpływu książki, prasy i w ogóle wiedzy rolniczej na produkcję rolną.

Z przedstawionych w artykule materiałów można wysunąć kilka wniosków do dalszej działalności bibliotek publicznych i służby rolnej na polu upowszechniania wiedzy rolniczej poprzez książkę:

- 1) Należy nadal pogłębiać współpracę bibliotekarzy ze służbą rolną.
- 2) W szerszym niż dotychczas zakresie stosować udostępnianie książek rolniczych dla różnych form szkolenia rolniczego.
- 3) Propagować przez bibliotekarzy nowości książkowe z zakresu rolnictwa bezpośrednio na zajęciach szkoleniowych dla rolników (winno to się stać stałą, podstawową formą popularyzacji tej literatury).

- 4) Położyć większy nacisk na propagandę wizualną książek rolniczych poprzez wystawki, gazetki, plakaty, plansze, hasła itp.
- 5) Organizować przez bibliotekarzy i służbę rolną wspólne imprezy oświatowe, szczególnie zgaduj-zgadule dla młodych rolników. Do współpracy należy włączyć Kluby Młodego Rolnika oraz Koła Gospodyń Wiejskich.
- 6) Łączyć imprezy, propagujące wiedzę rolniczą, z różnymi atrakcyjnymi formami spotkań towarzyskich, występami artystycznymi (jak ma to miejsce w przypadku „Niedziela wsi”).
- 7) Czynić starania w kierunku ciągłego poszerzania sfery oddziaływania bibliotek i służby rolnej na coraz większe rzesze rolników.

Zdzisław Szkutnik
Międzywydziałowe Studium Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

PUNKTY BIBLIOTECZNE PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM

Cel, jaki sobie postawiono w niniejszym artykule jest natury ogólnopoznawczej. W badaniach podjętych dla jego realizacji chodziło przede wszystkim o uzyskanie obrazu działalności punktów bibliotecznych zlokalizowanych w PGR-ach województwa poznańskiego w roku 1968.

Materiał zebrano poprzez ankiety rozesłane do 105 punktów. Odpowiedziało 72% ankietowanych placówek. Ankieta składała się z dwóch części — pierwszą wypełniał kierownik punktu bibliotecznego, drugą dyrektor PGR; ponadto zawierała dwa rodzaje pytań — skategoryzowane oraz otwarte. W pierwszych chodziło o uzyskanie takich podstawowych informacji, jak np.: płeć, wiek, zawód prowadzących punkty, struktura zawodowa czytelników itp. Pytania otwarte miały natomiast dać informacje o sposobach i częstotliwości dokonywania wymian kompletów książek, lokalizacji punktów itp.

Projekt ankiety był przedmiotem dyskusji z pracownikami Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu — Zofią Płatkiewicz — kierownikiem Działu Instrukcyjno-Metodycznego i Marianem Słobodzianem — instruktorem bibliotek związkowych. Za udzielone rady składam w tym miejscu serdeczne podziękowanie moim konsultantom.

Przystępując do analizy zebranego materiału, chciałbym na wstępie stwierdzić, że stosując technikę badawczą ankietowania, zmuszenie jesteśmy oprzeć się na pisemnych wypowiedziach.

dziach respondentów i ze względu na brak innych szczegółowych materiałów posiadamy ograniczoną weryfikację uzyskanych danych. Traktowanie wyników z pewną rezerwą nie powinno jednak w istotny sposób zniekształcać obrazu działalności punktów w PGR-ach.

Trwająca od lat wielu w fachowej prasie polskiej dyskusja na temat punktów bibliotecznych, wysuwa wiele projektów zmierzających do zapewnienia im mocniejszych podstaw. Stwierdza się w niej m.in., że dostatecznie silne oparcie punktom bibliotecznym można zapewnić poprzez właściwą ich lokalizację, bodźce materialne dla personelu prowadzącego te placówki, jak również wzbudzenie zainteresowania tą sprawą organizacji młodzieżowych, związkowych i innych.

W powyższej dyskusji zbyt mało uwagi poświęca się jednak punktom bibliotecznym zlokalizowanym w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Nie wynikało to zapewne z faktu niedoceny roli punktów bibliotecznych w życiu społeczności wiejskiej. Powszechnie wiadomo, że jednym z poważnych elementów polityki kulturalnej na wsi było i jest dążenie do zorganizowania dobrze funkcjonującej sieci bibliotecznej, w tym również i punktów bibliotecznych, których tworzenie w dalszym ciągu jest niezwykle istotne i pilne. A że niemalą rolę w realizacji tego zadania może spełnić pomoc ze strony PGR-ów, nie trzeba udawadniać.

Analiza aktualnej sytuacji w tym zakresie na terenie województwa poznańskiego będzie mogła przyczynić się w pewnym stopniu do wybrania właściwych metod oraz wytyczenia odpowiednich kierunków działania zmierzających do usprawnienia punktów bibliotecznych w PGR-ach.

Geneza punktów bibliotecznych w PGR-ach sięga 1957 r., kiedy to Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę polecającą związkom zawodowym przekształcenie mniejszych bibliotek związkowych w punkty biblioteczne, które w swej działalności miały się oprzeć o sieć bibliotek publicznych. Zmiana ta miała poważne znaczenie dla wzrostu czytelnictwa wśród robotników rolnych i mieszkańców wsi, gdyż pozwalała na lepsze wykorzystanie księgozbioru i ze-



Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrzeszowie

Fot. S. Haniszewski



*Czytelnia dla dorosłych w nowowybudowanej Powiatowej i Miejskiej
Bibliotece Publicznej w Ostrzeszowie*

Fot. S. Haniszewski

pewniała owym punktom fachową pomoc instruktoryjno-metodyczną ze strony bibliotek publicznych. W związku z tym Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych w Poznaniu wraz z Wojewódzkim Zarządem Państwowych Gospodarstw Rolnych i Wojewódzką Biblioteką Publiczną, działającą w porozumieniu z Wydziałem Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, opracował w styczniu 1958 r. wytyczne, które miały stanowić podstawę dla organizowania sieci punktów bibliotecznych w PGR-ach województwa poznańskiego. Uzgodniono m.in., że księgozbiory bibliotek związkowych, po wyselekcjonowaniu wydawnictw nie przydatnych w konkretnym środowisku, zostaną włączone na stałe do księgozbiorów bibliotek powszechnych.

Umowy w sprawie otwarcia punktów miały być zawierane przez Prezydium Gromadzkich Rad Narodowych i gospodarstwa PGR, przy współudziale rad zakładowych i bibliotek. Biblioteki gromadzkie zobowiązywały się do zaopatrzenia punktów w wymienne komplety książek oraz do zapewnienia im pomocy instruktoryjno-metodycznej, PGR-y natomiast do wyposażenia lokalu, przekazywania pewnej kwoty na zakup księgozbioru (ok. 700 zł rocznie) oraz do wypłacania miesięcznego ryczałtu osobie prowadzącej punkt biblioteczny (ok. 130 zł).

Punkt biblioteczny obsługiwać miał w zasadzie pracowników danego gospodarstwa. W wypadku, gdy PGR sąsiadował ze wsią, z księgozbioru punktu mogli korzystać również jej mieszkańcy.

Pierwsze punkty biblioteczne w PGR-ach na terenie Poznańskiego zaczęły powstawać w 1958 r. i początkowo nieźle się rozwijały. Z czasem jednak, kiedy niektóre PGR-y przestały się wywiązywać z zawartych w umowie postanowień, liczba punktów zaczęła wykazywać tendencję spadkową. I tak w 1966 r. było ich 115, a w 1968 o dziesięć mniej. Obecnie w kilku powiatach (m. in. Kalisz, Ostrzeszów, Pleszew) brak w ogóle punktów bibliotecznych w PGR-ach. Te i inne braki w sieci punktów bibliotecznych w PGR-ach częściowo rekompensują istniejące gdzieś biblioteki związkowe oraz ogólnodostępne wiejskie punkty biblioteczne. Nie ma jednak

co ukrywać, że w tej sytuacji wiele gospodarstw PGR-owskich pozbawionych jest w ogóle obsługi bibliotecznej.

Punkty biblioteczne to ważna forma upowszechniania czytelnictwa w środowisku wiejskim. Dlatego ogromne znaczenie ma poziom pracy takiej placówki. O skuteczności funkcjonowania punktu decyduje wiele czynników. Zależy to od jego lokalizacji, księgozbioru, częstotliwości wymiany książek i ich propagandy, pomocy instrukcyjno-metodycznej ze strony biblioteki macierzystej; niemale znaczenie posiada także poziom ogólny, energia i inicjatywa kierownika punktu. W dużym stopniu efekty pracy punktu uwarunkowany jest również wyrobieniem tradycji czytelniczych w określonym środowisku.

W przypadku punktów w PGR-ach w 42,1% znalazły one lokalizację w świetlicach, w 22,3% w klubo-kawiarniach, 17,1% w pomieszczeniach biurowych. W pozostałych 18,5% przypadkach znajdują się one w innych pomieszczeniach, przeważnie w mieszkaniach prywatnych pracowników gospodarstw. Umieszczenie punktu bibliotecznego w świetlicy PGR już dawno zdało egzamin. Punkt jest w takim wypadku widoczny i każdy, kto chce, może otrzymać książkę w określonej porze. Świetlica jest otwarta na ogół codziennie. Szkoda tylko, że punkty biblioteczne, zlokalizowane w świetlicach PGR, nie działają tak dobrze, jak pozwalają na to warunki, i że ich największe osiągnięcia przypadają na okresy zimowe. Nie jest wykluczone, że przyczyna niskiej efektywności pracy punktu bibliotecznego tkwi tutaj w traktowaniu go przez kierownika świetlicy, jako dodatkowe obciążenie i balast, nie związany integralnie z pracą kulturalno-oświatową, która go głównie interesuje.

Lokalizacja punktu w mieszkaniu prywatnym daje duże prawdopodobieństwo trafienia na człowieka zainteresowanego upowszechnianiem książki, co w znacznym stopniu wyklucza możliwość przypadkowego doboru personelu. Niemniej jednak umieszczania punktów bibliotecznych PGR w prywatnych mieszkaniach pracowników tych gospodarstw należałoby unikać, chyba że jest to jedyną alternatywą utrzymania punktu.

Zasadniczą funkcją punktów bibliotecznych jest uzupełnianie sieci bibliotecznej w środowisku wiejskim. Na podstawie poczynionych obserwacji okazało się, że punkty biblioteczne zlokalizowane w PGR-ach województwa poznańskiego w poważnym stopniu powiązane są z siecią bibliotek gromadzkich. W rejonie bezpośredniej obsługi GBP znajduje się wprawdzie 42,2% wszystkich PGR-owskich punktów, ale większość z nich działa na 2—3 km od biblioteki macierzystej, a więc w odległości, w której teoretycznie zaczyna zanikać bezpośrednie oddziaływanie biblioteki. Na terenie położonym dalej niż 3 km od GBP zlokalizowanych jest 57,8% punktów.

W ankiecie nie udało się uzyskać pełnych danych odnośnie finansowania punktów bibliotecznych. Wielu respondentów nie odpowiedziało na pytania dotyczące tej sprawy, dlatego też trudno o jakieś rozstrzygające wnioski. Wiadomo jest jednak, że biblioteki publiczne dysponują dość skromnymi funduszami na zakup księgozbiorów, a potrzeby są niemałe. Zgodnie z umową z roku 1957, PGR-y winny świadczyć na te cele, podobnie jak też na wynagrodzenie dla prowadzącego punkt. Z przeanalizowanych wypowiedzi nasuwa się jedno spostrzeżenie. Świadczenia PGR-ów na rzecz punktów są niskie. W kontekście wydatków na utrzymanie placówek kulturalno-oświatowych i prowadzenie działalności kulturalnej w PGR-ach w roku 1968 (14 282 000 zł) wyglądają one jeszcze skromniej. Nie jest to nowy postulat, aby w celu poprawy sytuacji, sprawę tę wzięły w swe ręce rady narodowe, zawierające z PGR-ami umowy o założenie punktu bibliotecznego i świadczenia na jego rzecz.

Ponieważ o skuteczności funkcjonowania punktu bibliotecznego w poważnej mierze decyduje osoba prowadząca punkt, część ankiety poświęcona była kadrze. Wśród kierowników punktów bibliotecznych przeważają kobiety (72,3%). Mężczyzn jest znacznie mniej (27,7%), z tego 35% znajduje się w grupie wieku 41—50 lat, 25% 31—40, a 20% 21—25 lat. Pozostały odsetek to mężczyźni w wieku powyżej 50 oraz poniżej 20 lat. Kierownikami punktów — w wypadku mężczyzn — są w większości osoby starsze. Odwrotne zjawisko występuje wśród kobiet. Grupa wieku 21—25 lat jest tu najliczniejsza i stano-

wi 39,2%, dalej, wraz z postępującym wiekiem, udział kobiet stopniowo maleje: 26—30 lat — 19,6%, 31—40 — 16,6%, 41—50 — 14,2%.

Większość osób prowadzących punkty posiada wykształcenia podstawowe; ze średnim wyższy odsetek występuje u kobiet, natomiast z zawodowym u mężczyzn. Osób nie posiadających ukończonego wykształcenia podstawowego nie stwierdzono.

Zagadnienie wykształcenia i płci kierowników punktów bibliotecznych ilustruje poniższa tabela.

Wykształcenie	Kobiety	Mężczyźni
podstawowe	33,9 %	40 %
średnie ogólne	28,6 %	15 %
średnie zawodowe	14,2 %	30 %
różne ^{*)}	23,3 %	15 %
Razem :	100,0 %	100,0 %

Ujemnym zjawiskiem w obsłudze punktów bibliotecznych jest podejmowanie tego rodzaju pracy przez ludzi przypadkowych. Konsekwencją tego jest duża płynność kadr, co przejawia się stosunkowo wysokim odsetkiem osób pracujących niecały rok. Fluktuacja wśród kobiet kształtuje się na poziomie 16,6% ogółu zatrudnionych, a wśród mężczyzn wynosi 25% w interesującym nas okresie. Staż pracy, wynoszący od 1—2 lat występuje najczęściej u kobiet i osiąga 39,2%. Stażem od 2—5 lat legitymuje się 30,3% ogółu kobiet. Zdarzają się również nieliczne przypadki dłuższego stażu pracy, nawet powyżej 10 lat. U mężczyzn okres pracy w wyżej wymienionych grupach nie wykazuje specjalnych oscylacji; np. ze stażem wynoszącym od 1—2 lat oraz od 2—5 lat jest po 20% ogólnej ich liczby, a od 5—10 wskaźnik ten wynosi 25%. Tu również trafiają się sporadycznie osoby pracujące powyżej 10 lat.

*) Pod pojęciem „różne” zgrupowano osoby, np. z nieukończonym wykształceniem średnim, wyższym, czy też ukończonym wyższym (2 przypadki).

W strukturze zawodowej prowadzących punkty, wśród kobiet, na pierwszym miejscu znajdują się gospodynie domowe (32,1%), dalej urzędniczki (25%) i robotnice (16,6%). Pozostałe 26,3%, to nauczycielki i ucząca się młodzież. Wśród mężczyzn natomiast, zdecydowaną przewagę mają urzędnicy (40%), a następnie robotnicy (30%). Reszta, to nauczyciele, rolnicy oraz uczniowie.

Jeśli idzie o miejsce zatrudnienia kierowników punktów bibliotecznych, to 75% mężczyzn jest pracownikami PGR, podczas gdy wśród kobiet wskaźnik ten wynosi tylko 40%.

W wyniku badań stwierdzono, że 72,3 ogółu kierowników punktów bibliotecznych w PGR-ach legitymuje się niezbędnym do pełnienia tej funkcji, krótkim przeszkoleniem zawodowym. Przeszkolenie to polegało przeważnie na odpowiednim instruktażu na miejscu, ze strony pracowników bibliotek publicznych stopnia gromadzkiego, bądź powiatowego. Część kierowników tych punktów zawdzięcza swoje kwalifikacje udziałowi w specjalnych kursach dla wiejskich działaczy kulturalno-oświatowych i bibliotek, organizowanych w ostatnich latach przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Poznaniu.

W punktach bibliotecznych zlokalizowanych w PGR-ach, w końcu 1968 r. znajdowało się 14 837 woluminów książek. Przeciętnie księgozbiór każdego zbadanego punktu liczył więc 195,2 woluminów. Jeżeli doliczymy do tego 5071 woluminów książek wymienionych na przestrzeni całego 1968 r., to liczba woluminów, które przepłynęły przez punkty wzrosła do 19 908. Literatura piękna dla dorosłych stanowiła w tym 9 983 woluminów (50,3%), literatura dla dzieci i młodzieży 5 269 woluminów (26,4%) i książki popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy 4 636 woluminów (23,3%).

Częstotliwość wymiany książek w punktach bibliotecznych PGR, sądząc z praktyki roku 1968, jest niezadowalająca. W interesie atrakcyjności księgozbioru leży dokonywanie wymiany przynajmniej raz na kwartał. Punktów przestrzegających tej zasady było w 1968 r. zaledwie 11,6%. Poważną część (39,4%) wymieniała książki tylko jeden raz, 28,9% punktów wymie-

mało dwa razy, a 7,8% trzy razy. Istniał wprawdzie pewien odsetek punktów — niestety niewielki, bo zaledwie 2,5% — wymieniających książki aż 6—7 razy: zato 9,5 punktów bibliotecznych nie wymieniało nawet części księgozbioru na przestrzeni roku ani razu.

Wymiany książek dokonują przeważnie kierownicy punktów. Transport książek nie następuje na ogół trudnościami. Podstawowym środkiem transportu jest najczęściej pegeerowski samochód, traktor lub wóz konny. Wykorzystuje się także do tego celu różne „okazje”, np. wóz konny, dowożący dzieci do szkoły, lub własny pojazd (motocykl, rower). Zadanie wymiany księgozbioru ułatwiają niekiedy środki państwowej komunikacji, kursujące na trasie punkt biblioteczny — GBP. Szkoda więc, że mimo korzystnych przeważnie warunków transportu, tak rzadko „odświeża” się księgozbiory punktów bibliotecznych.

Zabezpieczenie księgozbiorów, ogólnie rzecz biorąc, jest dobre. Odpowiednie szafki posiada 89,4% punktów bibliotecznych. Tylko mały procent punktów odczuwa brak tego skromnego, ale podstawowego sprzętu. Jego brak jest poważną przeszkodą w pracy punktu, gdyż uniemożliwia odpowiednie zabezpieczenie książek i hamuje powiększanie księgozbioru. „Gazeta Poznańska” swojego czasu wystąpiła z pożyteczną inicjatywą. Zaproponowała, żeby zakłady pracy, modernizując swoje wyposażenie, przekazały szafy i szafki wycofane z obiegu właśnie punktom. Przy większej więc trosce kierownictwa PGR-ów o punkty, istnieją realne szanse wyposażenia w szafki każdego punktu bibliotecznego. Gorzej wygląda natomiast sprawa reklamy punktów bibliotecznych. Tylko 52,7% punktów posiada bowiem odpowiednie szyldy, które w jakiś sposób podnoszą ich rangę w środowisku.

Mówiąc o niedostatkach w pracy punktów bibliotecznych PGR, należy również stwierdzić duże na ogół braki w zakresie propagandy książki w tych punktach. O ile jest to zrozumiałe w przypadku punktów bibliotecznych w mieszkaniach prywatnych, to trudno usprawiedliwić punkty mające swoją siedzibę w lokalach publicznych. W tych ostatnich urządza się co naj-

wyżej wystawki nowości. Natomiast sporadycznie organizuje się w tych punktach dyskusje, pogadanki i spotkania z pisarzami.

Nieomal wszędzie, a zwłaszcza w biurach i mieszkaniach prywatnych, panuje reguła, że książki wypożycza się wtedy, gdy ktoś po nie się zgłosi. Godziny wypożyczeń reguluje poniekąd czas urzędowania lub otwarcia świetlicy czy klubu.

Liczba czytelników, korzystających w roku 1968 z księgozbioru punktów bibliotecznych w PGR-ach, wynosi 6 670 osób, w tym 54,2% stanowią kobiety i 45,8% mężczyźni. Przeciętnie na jeden punkt przypada zatem 37,7 czytelników. Struktura zawodowa użytkowników punktów bibliotecznych przedstawia się następująco: pracowników umysłowych 9,7%, fizycznych 41,2%, rolników 12,4%, dzieci i uczącej się młodzieży 36,7%. Wśród czytelników interesujących nas tu punktów bibliotecznych 37,9% stanowią stali pracownicy PGR i 4,7% pracownicy sezonowi gospodarstw. Pozostali (57,4%), to czytelnicy, którzy nie pracują w PGR-ach. Część z nich jest członkami rodzin pracowników gospodarstw, natomiast inni, to mieszkańcy wsi sąsiadujących z PGR-ami.

Globalna suma wypożyczeń wszystkich punktów bibliotecznych PGR w 1968 r. wynosi 49 948 woluminów, w tym literatura piękna dla dorosłych — 51,4%, literatura dla dzieci i młodzieży — 33,6% i literatura popularnonaukowa — 11,9%. Przeciętnie na jeden punkt przypadają 644 wypożyczenia, a na jednego czytelnika 7,3 wypożyczeń. W skali województwa wskaźnik wypożyczeń na wsi w 1968 r. wynosi średnio 16 woluminów. W tym kontekście osiągnięcia punktów w PGR-ach na polu czytelnictwa nie są zbyt wysokie. Sytuacja alarmująca występuje zwłaszcza w zakresie upowszechniania literatury popularnonaukowej. Wypożyczenia tej literatury są, jak to już wyżej stwierdzono, tak skromne, że po przeliczeniu nie dają nawet jednego woluminu na czytelnika.

Podsumowując uwagi o działalności punktów bibliotecznych w PGR-ach województwa poznańskiego następują one następujące wnioski natury ogólnej:

- 1) Należy nadal rozwijać sieć punktów bibliotecznych w tym środowisku, tak by nimi objąć w najbliższych latach wszystkie gospodarstwa PGR, pozbawione dotąd obsługi bibliotecznej;
- 2) Dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania punktów bibliotecznych w Gospodarstwach, koniecznym wydaje się pełne wyegzekwowanie ze strony administracji PGR obowiązku finansowania ich działalności — zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami;
- 3) Celem zwiększenia poczytności książek w punktach bibliotecznych PGR, należy położyć większy nacisk na systematyczny dopływ do tych punktów większej ilości nowości wydawniczych;
- 4) W punktach bibliotecznych PGR należy podnieść na wyższy poziom propagandę książki i czytelnictwa;
- 5) Wobec ogromnych potrzeb w dziedzinie podnoszenia poziomu wiedzy i kultury pracowników PGR, niezbędnym wydaje się stałe dążenie do zwiększenia ilości czytelników i intensyfikacji wypożyczeń ze strony punktów bibliotecznych.

Zofia Płatkiewicz
Kierownik Działu Instr.-Metod.
Woj. Bibl. Publ. w Poznaniu

O WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK I KLUBÓW NA WSI WIELKOPOLSKIEJ

Wiejskie kluby kultury były do niedawna jednym z namiętniej dyskutowanych tematów w naszej regionalnej prasie codziennej. Programowanie ich działalności na gruncie Wielkopolski było także tematem sesji popularno-naukowej, zorganizowanej w Boszkowie koło Leszna w dniach 29—30 czerwca 1970 r. przez Pałac Kultury, Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”.

Hasło: „Kluby” stało się modne: zresztą nie od dziś.

Kluby wiejskie rozpoczęły swą działalność pod koniec lat pięćdziesiątych. Obecnie już 13 tys. tych klubów czynnych jest na terenie całego kraju. Ponad 8 tys. klubów nosi szyld „Ruchu”, pozostałym patronuje wiejska spółdzielnia zaopatrzenia i zbytu „Samopomoc Chłopska”. W województwie poznańskim działa łącznie 1 177 klubów: 642 kluby prasy i książki „Ruch” i 535 klubów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Kilkunastoletni okres działalności wiejskich klubów kultury potwierdził trafność wyboru tego modelu placówki kulturalnej na wsi. Kluby coraz częściej stają się ośrodkami życia społeczno-kulturalnego ludności wiejskiej, służącymi zaspokojeniu potrzeb wychowawczych, oświatowych i towarzyskich mieszkańców wsi.

Kluby, obok bibliotek, stanowią dzisiaj najbardziej rozbudowaną sieć placówek kulturalno-oświatowych na wsi. Fakt ten nie może być obojętny zarówno dla bibliotek, jak i dla klu-

bów. Z pokrewieństwa zadań oraz potrzeb wzajemnego uzupełniania się funkcji oświatowych i kulturalnych bibliotek i klubów wynika oczywisty postulat, iż placówki te powinny ze sobą ściśle współpracować. Biblioteka powinna wiązać swoją pracę na polu upowszechniania czytelnictwa z działalnością klubu i organizowanymi przez ten różnorodnymi formami zajęć o charakterze rozrywkowym, zaś klub winien wplatać do swego programu elementy pracy z książką. Takie wzajemne przenikanie się działalności obydwu tych placówek leży w dobrze pojętym interesie tak biblioteki, jak i klubu i może przynieść w efekcie duże korzyści z punktu widzenia upowszechniania kultury na wsi.

Doświadczenie uczy, że współpraca bibliotek i klubów jest możliwa i może przybierać różnorodne formy. W województwie poznańskim została ona uporządkowana kilka lat temu i obejmuje takie zagadnienia, jak lokalizacja punktów bibliotecznych w klubach oraz organizowanie różnych form pracy z książką w wiejskich klubach kultury. Bardzo ważną rolę w tym względzie odegrało porozumienie pomiędzy Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”. Na podstawie tego porozumienia WPUPiK „Ruch” otworzyło podwoje podległych sobie klubów dla punktów bibliotecznych, zakupując dlań 300 szaf. W ten sposób, w latach 1968—69, około 500 punktów bibliotecznych, działających dotąd w mieszkaniach prywatnych i innych trudnych warunkach lokalowych, znalazło wygodne i ogólnodostępne pomieszczenia w klubach „Ruch”. Na tej translokacji skorzystały niewątpliwie kluby, bowiem wzbogaciły one w ten sposób swoją działalność o nowy, ważny element oświatowy.

Doświadczenia ze współpracy z klubami „Ruchu” posłużyły Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej do nawiązania kontaktów z klubami „Rolnika” czyli Klubami Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W tym celu Wojewódzka Biblioteka Publiczna przygotowała, i w dniu 5 IX 1969 r. podpisała, odpowiednie porozumienie z Wojewódzkim Związkiem Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W porozumieniu tym Wo-

wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zobowiązał się ze swej strony do udostępniania punktom bibliotecznym lokali klubów Gminnych Spółdzielni i pomieszczeń ośrodków „Nowoczesna Gospodyni” oraz finansowania działalności oświatowej bibliotek w swoich klubach. Wojewódzka Biblioteka Publiczna przyjęła na siebie obowiązek organizowania w klubach tego pionu spotkań autorskich i prelekcji, a także roztoczenia nad nimi pomocy instrukcyjno-metodycznej w zakresie pracy z książką. Tekst odnośnego porozumienia został rozesłany do wszystkich bibliotek oraz Gminnych Spółdzielni i stanowi podstawę do zawierania szczegółowych umów w zakresie zagadnień objętych tym dokumentem.

Wcielając w życie porozumienie o współpracy bibliotek z klubami „Ruch” i Gminnych Spółdzielni, Wojewódzka Biblioteka Publiczna przyjęła na siebie obowiązek koordynacji spotkań autorskich i prelekcji. W ten sposób, tylko ze środków „Ruchu”, w latach 1968—1969 zorganizowała ona w klubach tego pionu 63 spotkania autorskie, 68 prelekcji i 18 recitali aktorskich. Ponadto, wiele podobnych imprez, ze środków WZGS, zorganizowano również w klubach „Rolnika”. Tematyka tych imprez dotyczyła aktualnych problemów życia społeczno-politycznego, kulturalnego kraju i świata oraz wybranych zagadnień z dziedziny literatury i teatru.

Obok prelekcji i spotkań autorskich, biblioteki publiczne województwa poznańskiego coraz częściej organizują w klubach wystawy książek i czasopism. Tylko w roku 1969, w ramach Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”, wystaw takich w klubach zorganizowano 256.

Do współpracy z bibliotekami, coraz częściej ze swej strony dorzucają cegiełkę i kluby. Wyrazem tego jest udział klubów w realizacji trzech kolejnych etapów Wielkopolskiego Konkursu Upowszechniania oraz Czytelnictwa Książek i Czasopism Rolniczych, pomoc klubów na rzecz bibliotek w turnieju kulturalnym gromad w ramach konkursu „Złotokłosowego”, upowszechnianie kultury czytelniczej przy okazji konkursu na najlepszy klub wiejski.

Przytoczone wyżej przykłady współpracy bibliotek z wiejskimi klubami kultury są tylko fragmentem codziennego współdziałania placówek tych dwu bratnich sobie pionów. W rzeczywistości współpraca ta jest znacznie bogatsza, co jednak nie oznacza, że wyczerpano już wszystkie możliwości, i że nie ma nic do zrobienia, czy poprawienia. Tak rzecz się napewno nie ma i jest tu jeszcze wiele zagadnień oczekujących rozwiązania. Zagadnienia te i wynikające stąd zadania precyzuje „Porozumienie” Ministra Kultury i Sztuki z Zarządem Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej, Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Centralnym Zarządem Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” z dnia 10 I 1969 r.

W myśl tego „Porozumienia” należy czynić dalsze wysiłki w kierunku nasyceń działalności klubów elementami pracy z książką i imprezami o charakterze ideowo-wychowawczym. W tym celu dla każdej gromady należy opracować taki program, który obejmowałby:

- 1) dalszą rozbudowę i umacnianie punktów bibliotecznych w klubach,
- 2) kontynuowanie starań o wyposażenie wszystkich klubów w odpowiednie szafy do książek dla punktów bibliotecznych,
- 3) zapewnienie punktom bibliotecznym w klubach należytej pomocy ze strony bibliotek w zakresie pracy z czytelnikiem,
- 4) pomoc instrukcyjno-metodyczną i organizacyjną na odcinku działalności oświatowej klubów w zakresie:
 - a) organizowania spotkań autorskich i prelekcji,
 - b) urządzania wystaw i podejmowania przeglądów książek,
 - c) upowszechniania literatury w ramach bieżących konkursów czytelniczych,
 - d) popularyzacji książek społeczno-politycznych i rolniczych.

Dla zagwarantowania realizacji tego programu i zacieśnienia współpracy bibliotek z klubami, należy uwzględnić udział bibliotekarzy gromadzkich w pracach Społecznych Rad Klubów.

Współpraca bibliotek i klubów w zakresie działalności oświatowo-czytelniczej stanowi rękojmię wykonania nowych, odpowiedzialnych zadań na polu upowszechniania wiedzy i kultury, wynikających z przechodzenia na intensywne metody gospodarowania w naszym kraju i może przyczynić się do przyspieszenia procesu wyrównania dysproporcji w poziomie kultury między miastem a wsią. Dlatego też gorąco apelujemy do bibliotekarzy i pracowników domów kultury oraz wszystkich działaczy kultury o życzliwe i wnikliwe zajęcie się problematyką poruszoną w niniejszym artykule i wcielenia w życie, zawartych w nim propozycji i zadań. Tego wymaga dobro kultury wsi polskiej.

SYN PO OJCU KSIĄŻNICĘ DOSTAŁ.

Kierownik PiMBP w Koninie, mgr Roman Sobczak, w artykule „Z działalności punktów bibliotecznych w powiecie konińskim”, który publikowaliśmy w „Informatorze Bibliotekarza Wielkopolskiego” nr 1—2 (4—5) z roku 1969, pisze: „...w wielu punktach bibliotecznych, obok wypożyczeń, prowadzi się szeroko zakrojoną działalność oświatową. ... punkt biblioteczny we wsi Buszkowo, kierowany przez młodego rolnika Adama Bładziaka, prowadzi zespół czytelniczy i systematycznie dyskutuje nad czytаныmi książkami. Punkt ten organizuje również odczyty i spotkania autorskie, ma duże osiągnięcia w upowszechnianiu książek rolniczych oraz w konkursie „Złoty Klos”, za co jego kierownik wyróżniony został Srebrnym Kłosem oraz licznymi nagrodami”.

Pojechałem więc do Adama Bładziaka. Pojechałem nie po to, aby przekonać się o prawdziwości słów autora artykułu. Pojechałem, aby przypatrzeć się na miejscu jego pracy, porozmawiać z człowiekiem, który krzyczy kulturę na ostatnim u dołu, a napewno najważniejszym szczeblu naszej działalności.

Wieś Buszkowo, leży na północ od stolicy powiatu. Aby do wioski dotrzeć, trzeba przejechać niemal przez środek „ziemi gwałtownie przebudzonej”. A jaką rolę odegrała i odgrywa książka w tym „gwałtownym przebudzeniu” miałem się niebawem przekonać naocznie.

Adam Bładziak pracuje w Skulsku, w sklepie radiowo-telewizyjnym. W godzinach dopołudniowych sprzedaje rolnikom z okolicznych wsi aparaty, które zyskały sobie miano środków masowego przekazu. Po południu, u siebie w domu, w wiosce, gdzie prowadzi własne małe gospodarstwo rolne już za darmo, podaje także często, tym samym ludziom, te same książki, o których „tak ładnie mówili w telewizji i radio”.

Książki na wsi. Książki w mieszkaniu rodziny Bładziaków. Niewiele ich. Jeden regał, a i on nie zawsze wypełniony po brzegi. Ale patrząc na te nie więcej jak 150 tomów, przypominam sobie, że kiedyś, piękne, bogate i liczne zbiory biblioteczne nazywano księżnicami. A dzisiaj? Dzisiaj również należałoby, jakże często ów jeden regał, jak np. w Buszkowie, nazywać księżnicami, bo w warunkach środowisk wiejskich pełnią one ważną funkcję społeczną.

Adam Bładziak swą księżnicę odziedziczył po ojcu Henryku Bładziaku, który był tam pierwszym z rodu wędrownym na szlaku książki, wytyczonym tu przez władzę ludową. To właśnie jego ojciec pewnego dnia przywiózł do domu stos paczek, a w każdej były książki. Jak na głowę rodziny przystało, krótko, a stanowczo poinformował małżonkę, że od dzisiaj w domu biblioteka będzie. Gospodyni niezorientowana o co to sędziwemu małżonkowi chodzi, pozwoliła rozpakować książki, które tak ładnie wyglądały. Ale kiedy zrozumiała, że będą po nie przychodzili ludzie ze wsi, na perswazje było już za późno. Do domu, który składał się z dwu niedużych izb przywędrował jeszcze regał z książkami. Ojciec Bładziak, walcząc z utyskiwaniami żony, któregoś dnia wytoczył argument najcięższego kalibru. Powiedział: „nawet w najciemniejszym domu — kąś na książki winien się znaleźć”. U nich się znalazł. Od tej chwili do mieszkania Bładziaków, drzwi się nie zamykały.

Po latach buszkowską księżnicę Bładziaków odziedziczył syn Henryka, Adam. Prawdę mówiąc to nie jedyny punkt biblioteczny rodziny Bładziaków. W Lisewie taki sam punkt prowadzi Józef Bładziak, w Celinowie Tadeusz. Baceyl, który polknął Henryk Bładziak, pozarażał dzieci, rodzinę...

Na domu Bładziaków wisi napis, że książki wypożycza się w dni takie to a takie, w godzinach tych a tych.

— Ta informacja jest w zasadzie nie potrzebna — komentuje Adam Bładziak. Że punkt jest u nas — wiedzą wszyscy. A przychodzą wtedy, kiedy mają czas. W domu zawsze jest ktoś, kto je wypożyczy, jak nie ojciec, to matka, jak nie rodzice, to żona.

Pan na buszkowskiej księżnicy zakłada ręce do tyłu, patrzy na mnie uważnie, jakby badał, czy może mi powierzyć swoje spostrzeżenie.

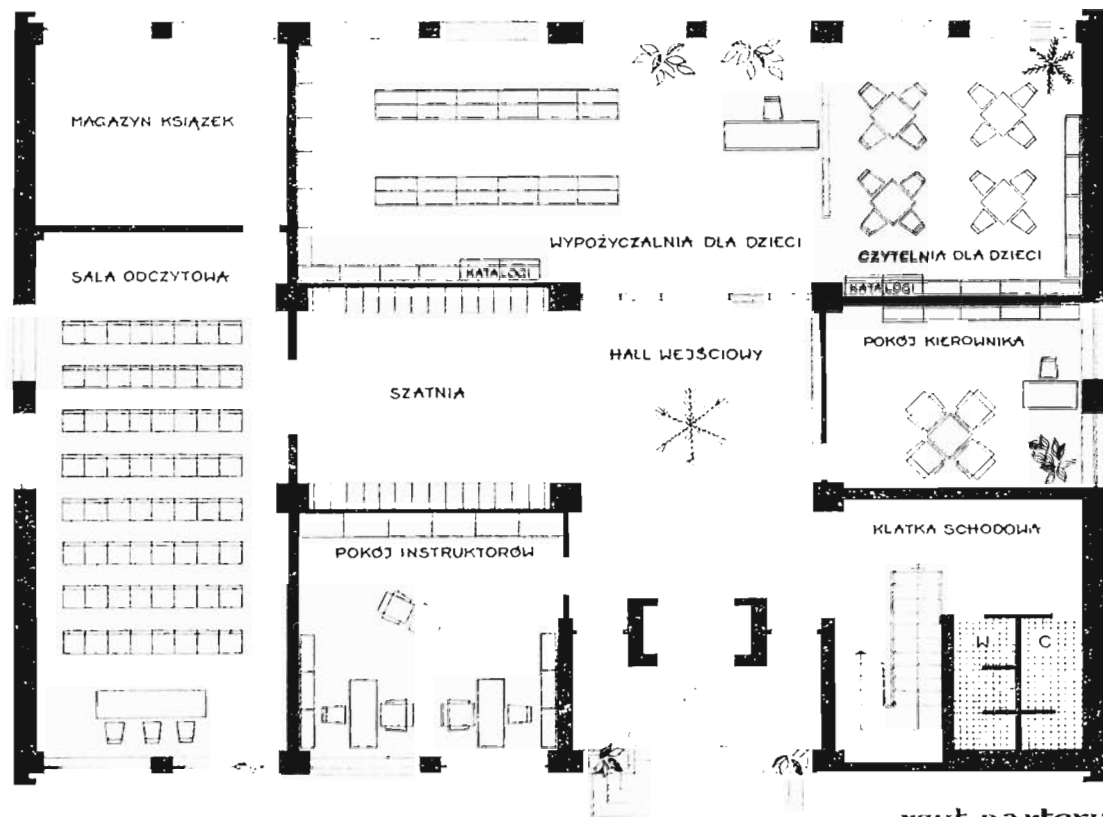
— Jeśli ktoś przychodzi po książkę — mówi po chwili — to znaczy, że jest ona mu potrzebna, czuje chęć spotkania się z nią. A jeśli tak jest, to grzechem byłoby mu jej odmówić, obojętnie czy przychodzi w dniu i godzinie, kiedy punkt jest oficjalnie czynny, czy też nie.

Buszkowo liczy 69 zabudowań, 161 mieszkańców, a do domu Bładziaków przychodzi 63 czytelników, co trzeci mieszkaniec, a napewno ktoś z każdego domu. Przychoǳą po książki — powieści, opowiadania, pamiętniki, broszury ogrodniczo-rolnicze, jak to określił Bładziak senior. Wreszcie przychoǳą, by sobie po prostu porozmawiać. Adam Bładziak prowadzi bowiem klub dyskusyjny, to znaczy tak nazwał tych wszystkich, którzy przychoǳą do niego do domu na „nocne rodaków rozmowy”. W krwiobiegu weszły już te rozmowy — dyskusje, bez nich życie wsi byłoby nie pełne. W czasie tych spotkań, Adam Bładziak, opowiada swoim sąsiadom o książkach, najczęściej tych, które świeżo przywiózł z gromady i sam już przeczytał.

— Człowieka trzeba wyczuć — mówi — wyczuć jaką książkę można mu dać. A dać trzeba taką, aby się nie zniechęcił. Aby oddając ją, nie powiedział: „nie w niej nie widzę”.

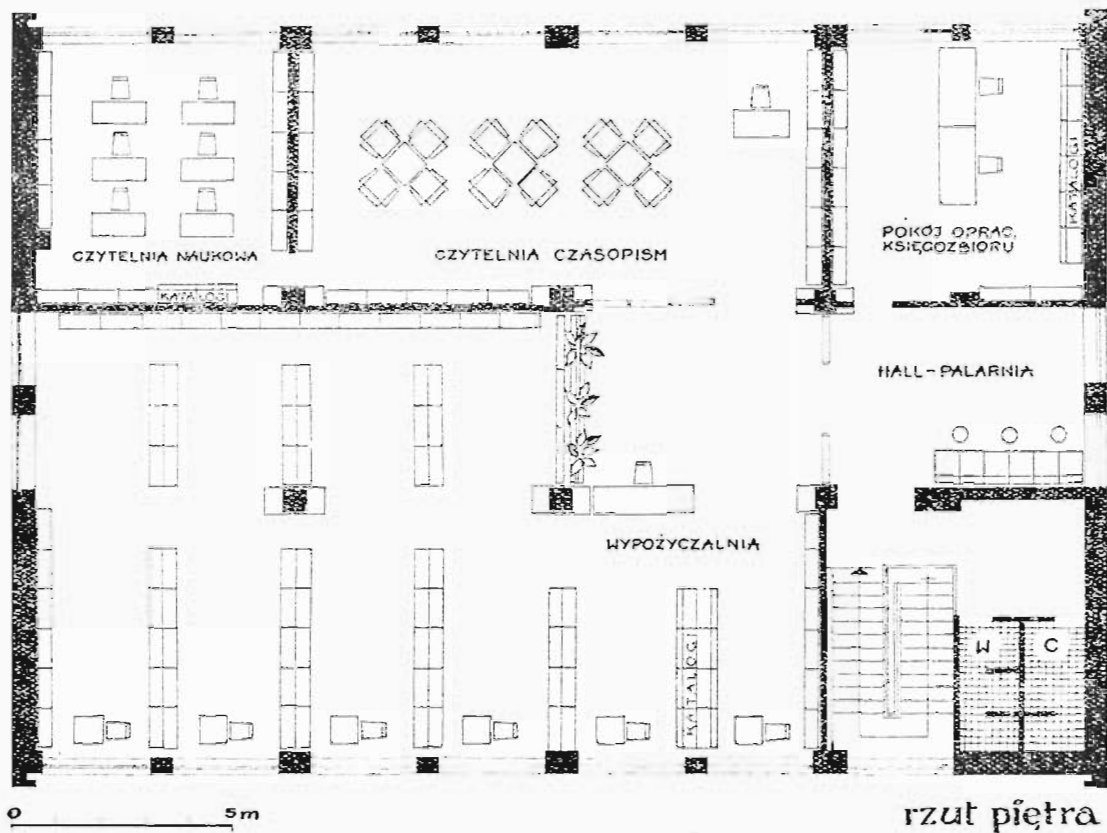
Za pracę swą Adam Bładziak otrzymał kilka nagród i upominków książkowych. W roku 1969 jego punkt okazał się najlepszym w konkursie „Złotego Kłosa”. 40 kuponów, które wraz ze swymi czytelnikami wysłał do redakcji „Dziennika Ludowego” zapewniły mu Srebrny Kłosa i nagrodę pieniężną. Jego czytelnicy biorą także systematycznie udział w Wielkopolskim Konkursie Upowszechniania Książki i Czasopisma Rolniczego oraz wielu innych akcjach i konkursach czytelniczych.

Tak więc Adam Bładziak i jego rodzina legitymują się poważnym wkładem w dzieło krzewienia kultury czytelniczej na ziemi konińskiej. W „gwałtownym przebudzeniu” tej ziemi jest również częścią ich pracy.



Rzut parteru...

rzut parteru



*...i piętra Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrzeszowie
Rys. (2) Elżbieta Baumgart*

NOWA BIBLIOTEKA W OSTRZESZOWIE

Jesteśmy świadkami budującego zjawiska — wzrostu roli i znaczenia biblioteki publicznej jako ośrodka życia kulturalnego w środowisku, jako miejsca zaspokajania coraz większych potrzeb w dziedzinie wiedzy, wreszcie jako placówki ideologicznego oddziaływania na społeczeństwo.

Wszystkie te funkcje współczesnej biblioteki publicznej znalazły pełne zrozumienie w dziewięcioletnim Ostrzeszowie. Miasto, które systematycznie się rozbudowuje, któremu przybywają nowe osiedla i zakłady pracy, którego ranga rośnie w powiecie i województwie, w działalności kulturalno-oświatowej pozostawiało wiele do życzenia. Brak odpowiedniej bazy do takowej działalności paraliżował wszelkie poczynania w tym zakresie. Nie do utrzymania na dłuższą metę była np. sytuacja lokalowa PiMBP, która mieściła się w trzech różnych punktach miasta, m.in. w siedzibie Powiatowej Poradni Pracy Kulturalno-Oświatowej i w świetlicy szkolnej. Z tych właśnie względów w roku 1968, z inicjatywy władz partyjnych i administracyjnych powiatu, opracowano kompleksowy program poprawy i rozbudowy bazy lokalowej dla działalności placówek kulturalno-oświatowych. W ramach tego programu w pierwszej kolejności przewidziano budowę nowej siedziby dla PiMBP. Po dłuższej i napewno niełatwej dyskusji, koszty budowy biblioteki postanowiono pokryć z funduszu miejskiego.

Z chwilą zatwierdzenia programu budowy biblioteki i ustalenia źródła finansowania inwestycji, sprawy potoczyły się szybko naprzód. A więc:

- zdecydowano, że będzie to budynek według projektu dokumentacji typowej KB 4—2.3.2(7) dla 15 tys. mieszkańców,

- jednakże po szczegółowej analizie potrzeb postanowiono dokonać częściowych zmian projektu typowego, uwzględniając wymogi biblioteki powiatowej,
- budowę biblioteki zlecono znanej z solidnej roboty, miejscowej Spółdzielni Remontowo-Budowlanej „Zagroda”,
- opracowanie projektu wyposażenia i architektury wnętrza powierzono specjalistom z Wrocławia — inż. arch. Tadeuszowi Paetwie i mgr. inż. Lechowi Nurkowi,
- wykonanie wyposażenia biblioteki złożono w ręce mistrzów stolarskich Ostrzeszowskiej Spółdzielni Rzemieślniczej Zaopatrzenia i Zbytu.

3 września 1968 r. rozpoczęto budowę biblioteki, a 9 września wmurowano akt erekcyjny. Od samego początku budowiej towarzyszyło ogromne zainteresowanie całego społeczeństwa ostrzeszowskiego, które nie szczędziło wysiłku w organizowaniu i przeprowadzaniu czynów społecznych. Prace te w niemalym stopniu przyczyniły się do starannego i terminowego wykonania prac budowlanych oraz pokonania nie jednej trudności, trapiącej tę inwestycję. Równie życzliwe jak na etapie planowania, było też wobec budowy biblioteki stanowisko władz powiatowych. Systematycznie interesowali się tą inwestycją zarówno przewodniczący Prezydium PRN, Antoni Ślusarczyk, jak i sekretarz Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR, Zbigniew Turowski.

Oddzielną uwagę pragniemy poświęcić kierownikowi PiMBP, Franciszkowi Plóciennikowi, aktywnemu uczestnikowi wszystkich faz jej realizacji, najofiarniejszemu rzecznikowi tej inwestycji. Przez cały okres budowy czuwał on osobiście nad sprawnym przebiegiem prac i zabiegał o potrzebne, a często nielato osiągalne materiały. Miał w tym trudnym i odpowiedzialnym zadaniu wiernego towarzysza w osobie przewodniczącego Prezydium MRN, Jana Witwickiego, który w najcięższych chwilach budowy nie szczędził sił, czasu i pomocy. To on właśnie wspólnie z kierownikiem PiMBP wyjeżdżał niejednokrotnie poza teren województwa w poszukiwaniu deficytowych w budownictwie materiałów i niezbędnych do wyposażenia biblioteki urządzeń.

Obok wyżej wymienionych jest jeszcze wielu innych bohaterów tej ostrzeszowskiej inwestycji biblioteczej, lecz nie sposób ich tu wszystkich wymienić.

Dzięki temu, że inwestycja ta cieszyła się dużym poparciem władz, że zyskała sobie wielu zaangażowanych działaczy, że powstawała w warunkach powszechnego zainteresowania społeczeństwa, została zrealizowana w wyjątkowo krótkim, bo w zasadzie rocznym terminie.

Otwarcie nowej biblioteki nastąpiło w dniu 6 grudnia 1969 r. W obecności władz partyjnych i administracyjnych powiatu, zaproszonych gości z Poznania i województwa odbyło się uroczyste przekazanie do użytku społeczeństwa nowej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrzeszowie.

Gmach biblioteki tak na zewnątrz jak i wewnątrz prezentuje się okazale, w czym duża zasługa wszystkich wykonawców, którzy powierzone sobie zadanie wykonali wzorowo. Wzorowo wywiązała się więc ze swego zadania Spółdzielnia Budowlana „Zagroda”, która raz jeszcze udowodniła, że dobra robota jest ich dewizą. Wzorowo wywiązali się również stolarze — Leon i Marian Janiccy, którzy piękny, ale trudny do realizacji projekt wyposażenia, nie mniej pięknie wykonali. Na wysoką ocenę zasługuje także praca stolarzy, Stanisława i Antoniego Pątosiów.

Całkowity koszt budowy i wyposażenia biblioteki wynosi 3 mln. złotych. Samo wyposażenie pochłonęło z tej sumy 500 tys. zł. Dlaczego tak dużo? W rozwiązaniu wyposażenia postawiono bowiem zdecydowanie na sprzęt solidny, estetyczny i funkcjonalny, łatwy do utrzymania w czystości oraz wygodny dla czytelników i bibliotekarzy. Istniało wiele racji za takim rozwiązaniem. Rozumowano bowiem i słusznie, że skoro biblioteka zaofერuje społeczeństwu pewien komfort, to tym samym przyciągnie większą ilość czytelników, a to z kolei narazi sprzęt na szybsze zniszczenie. W tej sytuacji sprzęt drogi i solidny okaże się z pewnością bardziej ekonomiczny od taniego, nietrwałego.

Całe wyposażenie ostrzeszowskiej biblioteki jest dowodem dobrego gustu. Nie silono się tu na oryginalność, nie holdowa-

no szybko przemijającej modzie. Sprzęt jest prosty, o nowoczesnych liniach, doskonale ustawny. Dzięki temu, że urządzenie biblioteki i rozmieszczenie poszczególnych elementów wyposażenia dokonywane było w miarę przygotowywania planów, powstała logiczna i harmonijna całość, gwarantująca jej funkcjonowanie z maksymalną sprawnością, zgodnie z przewidywanymi założeniami. Ogromnie istotne jest to, że nie zlekceważono tu stylu i koncepcji plastycznej, dzięki czemu doskonale udało się stworzyć atmosferę przytulności i spokoju. Twórcy wnętrza i wyposażenia tej placówki, dzięki dobrej współpracy z bibliotekarzami i wykonawcami bezbłędnie określili jej funkcję i potrzeby współczesnego człowieka.

Nowa Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrzeszowie jest symbolem dojrzałości kulturalnej miejscowego środowiska i z całą pewnością będzie świecić przykładem najwyższych osiągnięć w dziedzinie upowszechniania kultury czytelnictwa.

Dane techniczne biblioteki:

powierzchnia użytkowa — 696 m²

kubatura — 3 596 m³

Pomieszczenia:

parter — czytelnia i wypożyczalnia dla dzieci	120 m ²
— gabinet instruktorów	31 m ²
— pokój kierownika	23 m ²
— salka prelekyjno-odczytowa (dla 80 osób)	67 m ²
— magazyn książek	26 m ²
— hall z szatnią	56 m ²
piętro — wypożyczalnia dla dorosłych	220 m ²
— czytelnia czasopism	67 m ²
— czytelnia naukowa	26 m ²
— pokój gromadzenia i opracowania	34 m ²
— hall	26 m ²

W suterenie znajduje się kotłownia z magazynem i magazyn gospodarczy. Do projektu typowego wprowadzono następujące zmiany:

- dokonano częściowego podpiwniczenia budynku — w tej części umieszczono kotłownię, którą projekt typowy przewidywał na parterze,
- na parterze (w miejscu projektowanej kotłowni) zlokalizowano salę doczytową,
- zmieniono wielkość otworów okiennych na tzw. „szkolne” (w całym gmachu jednolite),
- poszerzono drzwi wejściowe do hallu na piętrze.

Andrzej Baumgart

BIBLIOTEKI PUBLICZNE WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO W 1969 ROKU

Rok 1969 obfitował w wiele wydarzeń i rocznic o charakterze społeczno — politycznym. W życiu naszego narodu odbiły się one nie tylko szerokim echem, ale zyskały także powszechną aprobatę. Był więc rok 1969 rokiem realizacji długofalowych zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu Partii, wyboru do Sejmu i rad narodowych, przygotowań do obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina. Jednakże na czoło wydarzeń minionych 12 miesięcy wysunęły się obchody 25-lecia Polski Ludowej.

Rejestrowane powyżej wydarzenia i obchody znalazły wszechstronne odbicie w pracy bibliotek publicznych naszego województwa. Wyrazem tego było współzawodnictwo bibliotek i bibliotekarzy dla uczczenia V Zjazdu Partii i 25-lecia Polski Ludowej. Na współzawodnictwo to, w warunkach województwa poznańskiego, złożyły się zadania objęte konkursami czytelniczymi: „Złotym Kłosem dla Twórcy — Srebrnymi dla Czytelników”, „Bliżej Książki Współczesnej”, „Wielkopolskim Konkursem Upowszechnienia Czytelnictwa Książki i Czasopism Rolniczych” oraz konkursem dla dzieci p.h. „Piękno — radością życia”. Założeniem współzawodnictwa, powszechnie rzecz biorąc, była więc dalsza intensyfikacja czytelnictwa i wypożyczeń oraz zwiększenie sfery ideowego oddziaływania bibliotek na możliwie najszersze kręgi społeczeństwa.

Realizacja zadań objętych współzawodnictwem przyczyniła się do zaktywizowania środowiska, a w następstwie tego do znacznego wzrostu ilości czytelników, zwiększenia wypożyczeń i ożywienia działalności oświatowej bibliotek.

Przypatrzmy się zatem bliżej owym osiągnięciom, które wypracowały biblioteki publiczne naszego województwa w roku 1969.

Na pierwszym miejscu należy niewątpliwie odnotować wzrost czytelników; wyraża się on cyfrą 29 584 nowych czytelników. Ogółem więc w roku 1969 biblioteki publiczne naszego województwa zarejestrowały 427 942 czytelników. Osiągnięto w ten sposób wskaźnik 19,6‰ czytelników na 100 mieszkańców (18,4‰ w 1968 r.). Na podkreślenie zasługuje też fakt, że oprócz powiatów Słupca i Wągrowiec, wszystkie pozostałe powiaty, a także i miasta wydzielone osiągnęły w roku 1969 najwyższe, jak do tej pory, wyniki w zakresie wzrostu czytelników. Warto także odnotować i to, że 15 powiatów przekroczyło 20‰ czytelników na 100 mieszkańców, a 5 innych zbliży się do tego wskaźnika. Najwyższy procent czytelników zanotowano natomiast w powiatach: Międzychód (24,5), Trzcianka (24,1), Turek (23,6), Słupca (23,4), Szamotuły (23,3) oraz w miastach wydzielonych: Leszno (23,3) i Ostrów (18,6). W liczbach bezwzględnych najwyższy wzrost czytelników uzyskały powiaty: Kalisz (2 224), Turek (1 500), Kolo (1 453), Szamotuły (1 333) oraz miasta wydzielone: Gniezno (1 186) i Kalisz (1 102).

Mniej optymistycznymi przykładami służą powiaty: Kościan, Gniezno, Kępno i Poznań, które legitymują się bardzo niskim procentem czytelników (niższym niż 17,5). Co jest przyczyną tak złej sytuacji na odcinku wzrostu liczby czytelników w tych powiatach? Czy są tam warunki sprzyjające osiągnięciu znacznie lepszych rezultatów? Na pewno tak. Trzy pierwsze powiaty stać na uzyskanie wskaźnika 20‰ już w przeciągu jednego roku. Tak bowiem się składa, że wymienione powiaty uzyskują bardzo słabe wyniki w zakresie wydajności pracy bibliotekarzy na wsi, która nie przekracza 600 czytelników na jeden etat. Poprawa więc już samej tylko wydajności pracy bibliotekarzy bibliotek gromadzkich w znacznym stopniu podniosłaby procent czytelników. W znacznie trudniejszej sytuacji jest natomiast powiat Poznań (16,1), który wykazuje brak 5 etatów w placówkach wiejskich. Tak długo więc nie będzie można mówić o wzroście wyników czytelnicych w powiecie Poznań, jak długo nie uzupełni się kadry w sieci bibliotek wiejskich.

Godnym odnotowania faktem jest również sprawa dalszego rozwoju czytelnictwa na wsi. Liczba czytelników w środowisku wiejskim wzrosła o 15 682 i na koniec 1869 r. wynosiła 260 734; znaczy to, że 19,8% mieszkańców wielkopolskiej wsi korzystało z księgozbiorów gromadzkich bibliotek publicznych względnie ich punktów bibliotecznych. Tak dynamiczny rozwój czytelnictwa na wsi jest zasługą właśnie punktów bibliotecznych, usprawnienia organizacji ich pracy i konkretnej pomocy jaką kierownikom punktów bibliotecznych udzielali instruktorzy bibliotek powiatowych i kierownicy bibliotek gromadzkich. Świadczą o tym liczby — 36,2% wszystkich czytelników zarejestrowanych w roku 1969 przez biblioteki publiczne naszego województwa, a 61,1 na wsi to czytelnicy punktów bibliotecznych.

Punkty biblioteczne spełniły zatem w roku 1969 niebagatelną rolę w rozwoju czytelnictwa, w jego intensyfikacji, szczególnie zaś na wsi. Wnioski jakie płyną z powyższych spostrzeżeń na przyszłość, to przede wszystkim dalsze usprawnienie pracy punktów, głównie poprzez udzielanie daleko idącej pomocy blisko 3 tysiącom osób, które prowadzą te najmniejsze ogniska działalności oświatowej bibliotek publicznych.

Najistotniejsze zmiany jakie zaszły w omawianym zagadnieniu zestawiamy w poniższej tabeli.

wiek	1968	1969
do lat 14	134 575 (33,7%)	141 572 (33,0%)
od lat 15 — 19	111 405 (27,3%)	115 392 (26,7%)
.. 20—29	71 591 (18,6%)	85 798 (20,2%)
powyżej lat 30	79 345 (19,8%)	84 495 (19,9%)
nieokreśleni	1 442 (0,6%)	685 (0,2%)
i pochodzenie społeczne czytelników		
robotnicy	38 650 (9,7%)	45 411 (10,7%)
pracownicy rolni	46 601 (11,6%)	50 325 (11,8%)
prac. umysłowi	53 483 (13,4%)	62 687 (14,6%)
ucząca się młodzież	203 158 (51,0%)	216 504 (50,6%)
inni zatrudnieni	20 316 (5,2%)	19 181 (4,5%)
niezatrudnieni	35 752 (9,0%)	33 156 (7,7%)
nieokreśleni	398 (0,1%)	678 (0,1%)

W parze z osiągnięciami na polu zwiększenia ilości czytelników, rok 1969 przyniósł także widoczny postęp na odcinku wypożyczeń.

W minionym roku czytelnicy bibliotek publicznych, jak również i punktów bibliotecznych naszego województwa wypożyczyli łącznie 7 885 434 woluminy, tj. o 738 322 woluminy więcej niż w roku 1968. Jest to wynik ofiarnej pracy wszystkich bibliotek i punktów bibliotecznych, które (poza powiatem Śrem) uzyskiwały najlepsze efekty w swej dotychczasowej działalności.

Wzrosły w porównaniu do roku 1968 wskaźniki wypożyczeń: na 100 mieszkańców oraz na jednego czytelnika. Pierwszy wynosi w omawianym roku 360 (330 w roku 1968), drugi 18,3 (17,9 w roku 1968). Na tak korzystną poprawę w znacznej mierze „zapracowała” wieś, która uzyskiwała ponad 410 tys. wypożyczeń więcej niż w roku 1968, zwiększając jednocześnie ilość wypożyczeń na 100 mieszkańców z 299 w roku 1968 do 322 w roku 1969.

Największy wzrost wypożyczeń zanotowano w powiatach: Kenin (66 500), Koło (52 640), Turek (37 490), Nowy Tomyśl (45 300), Trzcianka (40 020) oraz w miastach wydzielonych: Gniezno (20 030) i Kalisz (42 402).

Osiągnięciem roku 1969 jest dalsze znaczne zwiększenie czytelnictwa książek popularnonaukowych, a wśród nich literatury społeczno-politycznej i rolniczej. Stosowane od lat trzech różnego rodzaju formy w propagandzie tej literatury przynoszą obecnie oczekiwane rezultaty. I tak oto w roku 1969 biblioteki publiczne województwa poznańskiego wypożyczyły 1 210 536 woluminów literatury popularnonaukowej, co stanowi 16,5% ogółu wypożyczeń. W liczbach bezwzględnych wzrost ten wyraża się cyfrą 228 355 wypożyczeń.

Porównując powyższe cyfry z cyframi wypożyczeń literatury popularnonaukowej w latach ubiegłych, okazuje się, że w roku 1969 wszystkie powiaty i miasta wydzielone uzyskały najlepsze rezultaty w wypożyczeniach tego typu literatury na przestrzeni ostatnich 20 lat. Aby obraz ten był pełen należy odnotować 414 617 wypożyczeń z literatury społeczno-politycznej

(wzrost o 122 967) oraz 218 127 wypożyczeń z literatury rolniczej (wzrost o 30 081).

Rok 1969 był również okresem nasilenia pracy oświatowej bibliotek. Kierunek tej działalności wyznaczały wydarzenia, rocznice i obchody, o których mowa była na wstępie niniejszego artykułu. W wyniku tych poczynań nastąpił znaczny wzrost nie tylko liczby czytelników i wypożyczeń, ale także autorytetu biblioteki. Stała się ona bowiem miejscem licznych imprez oświatowych, miejscem spotkań ludzi różnych środowisk.

Ogółem w roku 1969 publiczne biblioteki naszego województwa zorganizowały względnie inspirowały około 7 300 różnych form działalności oświatowej, których głównymi odbiorcami byli przede wszystkim mieszkańcy wsi. Najczęściej stosowanymi formami były natomiast:

prelekcje i odczyty	— 2 136
głośne czytanie	— 1 791
wieczory baśni	— 1 673
spotkania:	
z oficerami Ludowego Wojska Polskiego,	— 448
z pisarzami	— 418
lekcje biblioteczne	— 292
zgaduj zgadule	— 250
spotkania:	
z ciekawymi ludźmi,	— 144
naukowcami	— 76
i dziennikarzami	— 38

Prócz wyżej wymienionych form biblioteki publiczne naszego województwa zorganizowały 8 125 wystaw, 300 zespołów czytelniczych, w których skupiono 2 834 czytelników.

Praca oświatowa bibliotek, szczególnie na wsi, najlepiej rozwijała się w tych powiatach, gdzie na szeroką skalę rozwinięta była współpraca z organizacjami i instytucjami społecznymi. Przykładem mogą tu służyć powiaty Konin i Nowy Tomyśl, których biblioteki prowadziły zajęcia z swymi czytelnikami m.in. w tzw. Studium Regionalnym i organizowały stałe spot-

kania dyskusyjne dla młodzieży p.n. „Młode Pokolenie Polski Ludowej” oraz „Piękno Przyrody Ojczyzny”.

Omawiając problem działalności oświatowej bibliotek publicznych nie sposób pominąć konkursów czytelniczych, które stanowiły jedną z bardziej atrakcyjnych form popularyzacji czytelnictwa.

Konkurs „Złoty Kłos dla Twórcy — Srebrne dla Czytelników” cieszył się największą popularnością zarówno wśród bibliotekarzy jak i czytelników. W konkursie tym (VI etap) wzięło udział 465 bibliotek działających na wsi oraz z 530 punktów bibliotecznych. Natomiast w etapie VII, którego początek przypada na ostatnie miesiące roku 1969, biblioteki publiczne naszego województwa współzawodniczyły z bibliotekami województwa warszawskiego w organizowaniu tzw. „Turnieju Kulturalnego Gromad”.

Dużą popularnością cieszył się także IV etap konkursu „Bliżej Książki Współczesnej”, w którym wzięło udział 6 062 czytelników z 31 bibliotek małopolskich i 4 miejskich miast wydzielonych oraz 40 bibliotek związkowych.

Natomiast II etap Wielkopolskiego Konkursu Upowszechniania oraz Czytelnictwa Książki i Czasopism Rolniczych przebiegał w roku 1969 pod hasłem — „Oświata rolnicza — źródłem postępu rolniczego”. Przystąpiło do niego 441 bibliotek gromadzkich, co stanowi 94,5% placówek bibliotecznych na wsi. Dorobkiem tego konkursu jest m.in. pozyskanie na czytelników 27 102 rolników oraz wypożyczenie 218 127 książek rolniczych, co stanowi 19,5% wypożyczeń literatury popularnonaukowej. Wynikiem konkursu było także zwiększenie księgozbiorów bibliotek gromadzkich o ponad 17 tys. książek rolniczych wartości 269 484 zł.

Odnotujemy jeszcze, że w roku 1969, 20 bibliotek i 1 punkt biblioteczny zwerbowało i przygotowało materiały repertuarowe dla 180 uczestników Konkursu Recytatorskiego, że do VIII etapu Turnieju Czytelniczego ZMS włączyły się aktywnie biblioteki 13 powiatów, i wreszcie, że do Ogólnopolskiego Turnieju p.n. „Włodzimierz Lenin” przystąpiły wszystkie placówki biblioteczne naszego województwa.

Sumując wyniki roku 1969 bez przesady można określić je jako pozytywne. Niemalą rolę w ich uzyskaniu odegrał wojewódzki plan czytelniczy, który zakładał 427 tys. czytelników, 345 wypożyczeń na 100 mieszkańców oraz 15,6% wypożyczeń literatury popularnonaukowej. Z publikowanych w niniejszym artykule liczb wynika, że w każdym z wymienionych punktów wojewódzki plan czytelniczy został znacznie przekroczony.

W roku bieżącym, 1970, stoi natomiast przed nami zadanie nie tylko utrwalenia osiągniętych wyników, lecz także dalszej intensyfikacji czytelnictwa, szczególnie zaś wśród robotników i chłopów. Trzeba nam również będzie przystosować księgozbiory do potrzeb i wymagań środowiska, rozszerzyć biblioteczną służbę informacyjną oraz działalność oświatowo-wychowawczą wśród czytelników.

Pamiętając o powyższych zadaniach, jak również wyciągnąwszy wnioski z ubiegłorocznej pracy, możemy zakładać, że plan roku 1970 — 20,3% czytelników, 382 wypożyczenia na 100 mieszkańców, 17% wypożyczeń literatury popularnonaukowej zostanie zrealizowany.

Andrzej Baumgart

NASI BIBLIOTEKARZE

OLIMPIA KRAJNIK — KAWALER KRZYŻA KAWALERSKIEGO ORDERU ODRODZENIA POLSKI



*18 lat pracowała
Olimpia Krajnik na
stanowisku kierowni-
ka Powiatowej i
Miejskiej Biblioteki
Publicznej
w Trzciance*

Pamiętam, że kiedy w styczniu 1945 roku do wioski, w której mieszkaliśmy wkroczyło Wojsko Polskie i Armia Czerwona, mój ojciec powiedział — znów od nowa będziemy liczyć lata.

Naliczyliśmy tych nowych lat już 25. Można mówić ćwierć wieku, ale nie to jest istotne. Istotnym wydaje się fakt, że ludziom, którzy w tamtym 1945 roku, od nowa zaczęli liczyć lata, udzielamy dzisiaj, jakby to ładnie powiedzieć absolutorium z ich pracy w tych 25 latach, którym nadali nową formę i kształt. Te fakty skojarzyłem sobie w czasie rozmowy z Olimpią Krajnik.

Był jeden z tych nielicznych słonecznych dni tegorocznej kapryśnej wiosny. Siedzieliśmy w przytulnej kawiarence, na miejscu której, w roku 1945, były zwały gruzów. I tak oto na wrzeciono wspomnień nanizala się pierwsza nić.

...Dzisiaj, proszę pana, takich wiosek już nie ma. Zdewaluowało się powiedzenie — świat zabity deskami. Ale wówczas, w latach trzydziestych, ta wioska w powiecie lubaczowskim w województwie rzeszowskim, była właśnie takim światem. Do najbliższej stacji kolei żelaznej mieliśmy 16 kilometrów. A ja w tej wiosce uczyłam dzieci — w kurnych chatach, prymitywnych warunkach. Kiedy mieszkańcy wioski wybudowali nową, murowaną szkołę — odeszłam. Zdążyłam spełnić swoje zadanie.

W wyszukaniu nowego świata zabitego deskami przeszkodziła wojna. Pod oknami kawiarni, w której rozmawiamy, nieczymy meteory, przelatują dzieci z tornistrami na plecach. Dla nich, to, co przed chwilą mówiła Olimpia Krajnik, ma barwę historii, czas przeszły.

...Los wojny rzucił nas do dalekiego Kazachstanu. Tam w osadzie fabrycznej Ałdze, w województwie aktiubińskim zamieszkałam z dziećmi. Pracowałam w Artelu (Spółdzielni) „Kolektywnyj Trud”, jako krawcowa, a następnie kierownik pracowni. Z tamtych lat zachowałam taki oto dokument.

Pożółkła kartka papieru. Czytam: „Tow. Krajnikowa kak wojen tyła nie żalowała swoich sił, pracowała jako „zakrojczyk” Pracowni krawieckiej — wypełnia zadania przedsiębiorstwa w 200⁰/₀, przygotowując unundurowanie dla Krasnej Armii, tym samym pomagala Czerwonej Armii gronić faszystowską Germanię”.

Podpis przewodniczącego Artelu — Salnikowa. Pieczęcie. Pożółkły papier pęka wzdłuż zalamań.

...W Ałdze byłam też przewodniczącą Zarządu Rejonowego Związku Patriotów Polskich. W okresie ewakuacji Polaków z Kazachstanu do Mikołajowa koło Odessy, a następnie w czasie organizowania powrotu do Ojczyzny w 1946 roku, było dużo pracy.

Ernest Hemingway powiedział kiedyś, że trzeba znaleźć takie słowo, aby można było nim określić kilka sytuacji. Olimpia Krajnik swoją drogę do Ojczyzny, znaczoną ofiarnym wysiłkiem, określa słowami „było dużo pracy”.

Po przyjeździe do kraju, Olimpia Krajnik zamieszkała tutaj, w Trzciance, na ziemi, która tak jak ona, powróciła do Macierzy.

...Przyjechałam do Trzcianki w styczniu 1947 roku i podjęłam pracę jako nauczycielka w szkole podstawowej. Znów byłam wśród dzieci. Znów trzymałam w ręce polską książkę, która zawsze była dla mnie największym dobrem. Może dlatego w roku 1950, kiedy kolega Pietkiewicz odchodził ze stanowiska kierownika Powiatowej Biblioteki zgodziłam się podjąć tę pracę. Nie tyle wśród książek chciałam pracować, co z książką wśród ludzi. A potrzebna była książka tutejszemu społeczeństwu. Temu zbiorowisku ludzi z różnych stron. Wierzyłam, że ona właśnie, w niemalym stopniu, potrafi zbliżyć i zbratać ludzi. Modne dzisiaj słowo integracja, na książce swą karierę zaczęło.

18 lat pracowała Olimpia Krajnik na stanowisku kierownika Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Trzciance. Pracowała w bibliotece? — nie, to nie byłoby właściwe określenie. Stwierdzenie, że nie było w mieście Trzciance takiej akcji, w organizowaniu której Olimpia Krajnik nie brałaby udziału, nie jest przesadą.

...Ta moja praca społeczna zaczęła się w czasie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Kto jak kto, ale ja wiedziałam co to jest wojna, i dlatego tak niekłamanie zaangażowałam się w tej akcji.

Notuję, a zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie są to funkcje Olimpii Krajnik. W roku 1956 była przewodniczącą Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju; w okresie od 1954—1969 — radną Powiatowej Rady Narodowej oraz kolejno członkiem, sekretarzem i zastępcą przewodniczącego Komisji Oświaty i Kultury tejże Rady; od 1959 r. do chwili obecnej jest sekretarzem Prezydium Zarządu Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Z racji tej ostatniej funkcji była i jest współorganizatorem wszystkich imprez, jakie pod auspicjami TRZZ organizowano i organizuje się w Trzciance. Dodajmy do tego, nie małego zresztą wykazu, działalność w Komitecie Powiatowym Frontu Jedności Narodu, Lidze Kobiet...

...Za pracę społeczną została odznaczona.

Tyle od Olimpii Krajnik. Ja zaś z jej akt personalnych wynotowałem, że w roku 1951 nadany jej został Brązowy Krzyż Zasługi, w kilka lat później — Złoty. W roku 1963, Uchwałą Prezydium Rady Naczelnej TRZZ, wyróżniona została godnością Zasłużonego Działacza Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, a następnie Medalem X-lecia Polski Ludowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Odznaką Honorową za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego oraz Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego.

W roku 1967 uchwałą Rady Państwa Polska Rzeczpospolita Ludowa odznaczyła Olimpię Krajnik Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jest wrzesień 1968 roku. Olimpia Krajnik przechodzi w stan spoczynku. Ale nie pełny to spoczynek, bowiem już od stycznia 1967 r. Olimpia Krajnik prowadzi w Szpitalu Powiatowym im. M. Domańskiego w Trzciance, bibliotekę szpitalną, fachową dla lekarzy i punkt biblioteczny dla pacjentów.

...Jedno wiem napewno, zawsze starałem się robić wszystko, by rozwijać pracę kulturalną i podnosić jej znaczenie. Wymagało to nieraz dużego samozaparcia, odsuwania spraw osobistych na plan dalszy, niejednokrotnie ze szkodą dla najbliższych, dla dzieci, ale tak trzeba było... Warto było tak żyć...

W kilka dni po naszej rozmowie, Olimpia Krajnik przysłała mi list. Píše: „...dopiero dzisiaj wysyłam dane, o które Pan prosił. Naprawdę nie mogłam wcześniej. Wypisywanie dyplomów i przygotowywanie innych spraw w związku z Dniem Służby Zdrowia zabrało mi dużo czasu. Przy tym wypadło organizowanie spotkania dyskusyjnego z doc. dr. Andrzejem Kwileckim, pisanie zaproszeń, telefony — zaabsorbowało mnie bez reszty”.

Ludzie, którym udzieliliśmy absolutorium z pracy, nie rezygnują z niej. Czasom, które sobie wymarzyli, a które wypadło im tworzyć, w dalszym ciągu nadają kształt i barwę.

Seweryn Drozdowski

